Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 188. — ROK XXXIX.

CZWARTEK

14 LIPCA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Nieco o terrorze w Polsce.

Jeszcze ciągle rozpisuje się prasa o trzech procesach w Warszawie, które dały społeczeństwu przygnębiający obraz stosunków panujących w stolicy na paru odcinkach życia społecznego: na „Kercelaku“, w rzeźni miejskiej, w samorządzie. Już bowiem po zapadnięciu wyroków powychodziły na jaw nowe epizody z historji bandytyzmu warszawskiego, a rodzina zamordowanego śp. Gettera występuje ze skargą przeciw p. Jaworowskiemu, jako przywódcy bandy sanacyjnych opryszków, odpowiedzialnemu za czyny podwładnych. Skarga opiera się na liście (ogłoszonym także i w naszem piśmie) do Jaworowskiego, wysłanym przez Gettera na 2 miesiące przed zbrodnią z przestrogą przed knowaniami jego zbirów.

Przygnębiające wrażenie tych wypadków tłómaczy się nie tylko grozą spełnionych przez szajki p. Jaworowskiego zbrodni. Tłómaczy się jeszcze szeregiem okoliczności, które dla samych procesów miały znaczenie drugorzędne, w całości obrazu jednak wysuwają się na plan pierwszy.

Należy tu przedewszystkiem fakt, że winowajców wydało określone środowisko polityczne, „Frakcja Rewolucyjna“ p. Jaworowskiego, organizacja sanacyjna. Wypadki bandytyzmu — jak nas uczy doświadczenie w Polsce — mogą się zdarzać w różnych partjach politycznych. Tutaj monopolu niema. Nie do zniesienia jednak są takie okoliczności, że np. „Tasiemka“ cieszył się i uznaniem i poważaniem wysokich kół sanacyjnych, skoro otrzymał „krzyż niepodległości“, skoro do ostatnich chwil był radnym miasta Warszawy. Jeśli kto powie, że te koła nie znały prawdziwego „Tasiemki“, to nie jest to żadne usprawiedliwienie. Cóż to bowiem za okropna lekkomyślność panować musi w tych kołach przy ustalaniu kwalifikacyj przywódców, jeśli przy desygnowaniu „Tasiemki“ na fotel radziecki nikt sobie nie zadał trudu zbadania jego moralnych kwalifikacyj!

Następnie niepojętem jest dla nas, jak banda „Tasiemki“ na Kercelaku, a banda Sobieraja w rzeźni mogły bezkarnie przez szereg lat uprawiać formalny bandytyzm, wyłudzać pieniądze od ofiar, bić je i torturować w najbardziej wymyślny sposób (puszczenie myszy za kołnierz handlarzowi żydowskiemu). Od czegóż policja? Gdzie prokuratura?

Proces z bandą „Tasiemki“ doszedł do skutku tylko z powodu rewelacyj „Robotnika“. Czyli, gdyby nie wystąpienie organu P. P. S. jedna banda byłaby sobie spokojnie dalej hulała na Kercelaku, a druga w rzeźni miejskiej. To skłania „Robotnika“ do wystąpienia z miażdżącą krytyką B. B. S., czyli „Frakcji Rewolucyjnej“, i — rzecz znamienna — z żądaniem „całkowitej likwidacji band bebesowskich łącznie z ich szefami“.

Krytyka najzupełniej słuszna, a żądanie — całkiem na miejscu. Równie jednak na miejscu jest dyskretne pytanie „Naszego Przeglądu“ pod adresem P. P. S.:

„Czy to samo (zdemaskowanie bandy „Tasiemki“) stałoby się, gdyby cekawiści (P. P. S.) nie byli zawziętymi przeciwnikami Frakcji?“.

Nie chcemy na to pytanie odpowiadać, ponieważ w P. P. S. po „maju 1926 r.“ istotnie podniósł się nieco poziom moralny ruchu i nie wiadomo, coby P. P. S. zrobiła, gdyby banda „Tasiemki“ stanowiła część składową jej obozu. Natomiast warto przypomnieć, że ten sam „Robotnik“, który zdemaskował bandę „Tasiemki“, jeszcze w 1926 i w 1927 roku reklamował bojówkę „tow. Łokietka“, której członkowie posługiwali się rewolwerami wcale nie z czekolady... Były jeszcze inne w ruchu P. P. S. przykłady terroru; szczególnie na terenie ruchu zawodowego. Chrześcijańsko-społeczni robotnicy mogliby dużo na ten temat powiedzieć. W Warszawie, w Łodzi, także i w Krakowie.

Potępiamy terror sanacyjny. Widzimy w nim groźny objaw upadku moralności i szlachetności metod pracy. Ale z tego samego powodu potępić musimy każdy „samosąd“, każdy objaw terroru, każdą „dintojrę“.

Nie koniec na tem!... Rozumny człowiek pyta, co robić, żeby nasze życie społeczne wyratować z tego zalewu barbarzyństwa i terroryzmu. Pyta i najczęściej nie szuka odpowiedzi, licząc na to, że same sądy zdołają okiełznać zło, lub, że zmiana przyjdzie sama z siebie.

Przypomina on socjalistycznego pisarza Wellsa, który w jednej ze swych powieści przedstawia naprzód braki ustroju „kapitalistycznego“, a potem wsadza swego bohatera na rower, każe mu zjechać z głównej szosy, i tu nagle przedstawia jego oczom prawdziwy „raj socjalistyczny“, bez jednego cienia, bez braku, — samą doskonałość komunistyczną.

Wielu ludzi sądzi podobnie, jak Wells. Wydaje się im, że jakimś cudem wejdziemy w ustrój szczęśliwości i wszelkiego dobra, — że wczorajsze „Tasiemki“ zmienią się w aniołów, a „dintojry“ na Kercelaku, awantury bojówek, historje z „glinniankami“ i t. p. ustaną bez niczego.

Jeśli społeczeństwo dalej będzie bierne, jeśli „udział w życiu politycznem“ będzie polegał na krytyce sanacji przy stoliku kawiarni, jeśli „mądrością polityczną“ będzie dalej „bezpartyjność“, to stu Wellsów nie potrafi dać nam zdrowego ustroju politycznego.

Jeśli ginie moralność w naszem życiu zbiorowem i społecznem, to tylko dlatego, że przedtem zginęła odwaga. Terroryzm, bandytyzm polityczny i obyczajowy, „dintojry“ są następstwem zawsze dekadencji charakterów. Społeczeństwo upadłe na duchu może byle kto, nawet „Tasiemka“ terroryzować, a kto inny może mu urągać od „narodu idjotów“.

Uratować nas może od losu warszawskiej rzeźni nawrót odwagi. Naprzód odwagi w życiu politycznem! W. Z.

Decyzja prokuratora w sprawie gdyńskiej.

Warszawa, 13. 7. (Telef. wł.) Agencja „Iskra“ donosi z Gdyni, że prokurator dopatrzył **się cech przestępstwa w postępowaniu przywódców niedzielnej manifestacji O. W. P. w Gdyni podczas uroczystości sokolich i w konsekwencji zarządził utrzymanie nadal bezwzględnego aresztu śledczego w stosunku do 7 aresztowanych z red. Ciesielskim i Sobczakiem na czele.**

Drobne, ale liczne opłaty na fundusz bezrobocia

Warszawa, 13. 7. (Telef. wł.) Po zlikwidowaniu w ubiegłym miesiącu naczelnego Komitetu do Spraw Bezrobocia w związku z wypełnieniem zeznań, do których został on powołany, **podjęto w porozumieniu z rządem prace nad ustaleniem formy dalszej akcji pomocy dla bezrobotnych na najbliższy okres zimowy, oraz nad zapewnieniem tej akcji niezbędnych środków finansowych.**

Powołana ma być **specjalna instytucja pod nazwą Fundusz Pomocy Bezrobotnym.** Na rzecz Funduszu Pomocy Bezrobotnym projektowane jest ustanowienie **specjalnych opłat,** które uzupełniłyby ofiarność społeczną i umożliwiłyby Funduszowi wypełnienie jego zadań. Mają być wprowadzone niewielkie **opłaty od kwitów wystawianych przy zapłacie komornego, dalej dopłaty do biletów wstępu za publiczne zabawy i widowiska,** opłaty od **stawek totalizatora,** od **schowków bankowych,** niewielkie **opłaty od żarówek elektrycznych,** wprowadzanych do sprzedaży na rynku wewnętrznym, wreszcie pewne **opłaty od cukru i piwa.** Opłaty od **schowków** mają wynosić **5 zł. miesięcznie,** opłaty zaś od żarówek elektrycznych, od cukru i piwa mają być pobierane w takiej wysokości i w ten sposób, by cena tych produktów nie uległa żadnej zwyżce.

Krytyczna sytuacja zakładów ubezpieczeń.

Warszawa, 13. 7. (Telef. wł.). Przez ostatnie dwa dni: wtorek i środę obradowała w Warszawie **Rada Zarządzająca Związku Zakładów Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych.** W obradach wzięli udział delegaci Zakładów Ubezpieczeń z **Poznania, Lwowa, Krakowa, Górnego Śląska** i **Warszawy.** Przedmiotem obrad była **ciężka sytuacja finansowa zakładów, które wyczerpały już swe fundusze zasiłkowe, albo mają je na wyczerpaniu.**

O czem piszą inni?..

Terror w Warszawie.

Ostatnie procesy terorystów w Warszawie rozwiązały ludziom języki. Dowiadujemy się potwornych szczegółów o robocie terorystów w Warszawie. Teror ten — trzeba to lojalnie stwierdzić — uprawiali członkowie „Frakcji Rewolucyjnej“ (p. Jaworowskiego), a stosowali go do wszystkich innych, nawet do sanacyjnego również Z. Z. Z. p. Moraczewskiego. „Front Robotniczy“ (organ tego właśnie Z. Z. Z.) demaskuje robotę związku rzeźniczego przy „Frakcji Rewolucyjnej“.

„Na Walnem Zebraniu Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Mięsnego (ZZZ.) — pisze „Front Robotniczy“ — odczytano szereg pisemnych i potwierdzonych podpisami zeznań o wymuszaniu od robotników pieniędzy, o odbieraniu połowy zarobków, co odsłoniło dopiero część zakulisowych sprawek kupców i innych, głównych, ale nie jedynych sprawców nadużyć, wymuszań, handlowań ciałami żon, sióstr, lub narzeczonych robotników. Ohydne te nadużycia dostały się do prasy. Dzienniki żydowskie: „Warszauer Radjo“, „Unzer Express“ i „Haint“ odsłoniły tę ohydę przed szerokim ogółem w numerach z dnia 4 stycznia br., ale niestety, żadne z polskich pism nie podało tych wiarygodnych informacyj, prawdopodobnie albo z powodu tego, żeby tej ohydy nie wywlekać na forum publiczne, albo też nie wierzyły poprostu, aby coś podobnego mogło istnieć w XX wieku.

A jaki był skutek ujawnienia podobnych faktów i wyrwania robotników z pod wpływów terorystów?

Wybijano zęby, masakrowano robotników, którzy przystąpili do ZZZ.!!!

Nie pomagały memorjały do władz i skargi składane przez ZZZ. i dopiero interwencje u najwyższych czynników państwowych uwolniły robotników, należących do ZZZ. od tego krwawego teroru“...

Skrzyżowanie rewolucji z bandytyzmem.

Powieściopisarz Szpotański polemizuje z określeniem „łobuz“ danem przez „Gazetę Polską“ słynnemu „Tasiemce“... Łobuz? Ale ten łobuz był udekorowany „krzyżem niepodległości“, jest ciągle radnym miasta Warszawy.

„W życiu Tasiemki — pisze Szpotański — widzimy bankructwo ideologji rewolucyjnej, wprowadzającej w siebie element zbrodniczego gwałtu. Rewolucjonista, który w życiu gwałt taki spotkał i uznał go, zamienił się w bandyckiego wodza! Pozostał mu temperament, wiara w przemoc i nic więcej.

„Bowiem — władzę leżącą na ulicy podnosi przedewszystkiem rabuś — wszystko jedno, czy amerykański „gangester“, czy „flaczarz“ z rzeźni warszawskiej“ —

pisze „Gazeta Polska“, co pewnie ma znaczyć, że Tasiemka podniósł władzę na Kercelaku.

W powiedzeniu tem tkwi pewna prawda. Tyczy się ona mianowicie grup złoczyńców, które powstają ze **skrzyżowania się rewolucji z bandytyzmem**“.

Uprzywilejowane warstwy w narodzie.

Nowe pismo lwowskie „Nowiny Poranne“ omawiając ostatnie posunięcia rządowe pisze:

„Era wolności nadchodzi dla palaczy. Palacze będą warstwą uprzywilejowaną. Palacze i pijacy — przepraszam bardzo, ale jak nazwać krótko konsumentów monopolu spirytusowego, który nie da się z pewnością prześcignąć swemu tytoniowemu towarzyszowi i wyrobi swojej klienteli analogiczne swobody i przywileje — będą przedmiotem podziwu i zazdrości.

Na szarej pustyni dekretowych i pozadekretowych ograniczeń rzucać się będzie w oczy zielona oaza wolnych i uprzywilejowanych konsumentów monopoli państwowych“.

Wspomnienie pośmiertne o „Kulturze“.

Mieliśmy doniedawna dwa perjodyki antykatolickie: „Wiadomości Literackie“ i „Kulturę“ (wydawana przez sanacyjny koncern „Prasa Polska“). „Kultura“ odznaczyła się m. in. atakiem na Ks. Prymasa z powodu jego listu o państwie. Pismo to w końcu zostało zawieszone. „Czas“ poświęca mu wspomnienie pośmiertne. Zawieszenie tego pisma — pisze „Czas“ —

„przyszło w chwili, gdy „Kultura“, doskonale (!) spełniając swe zadania, coraz żywsze zdobywała sympatje i coraz liczniejszych zyskiwała czytelników“.

„Treści „Kultury“ nie ograniczano wyłącznie do spraw literatury i sztuki, naodwrót i te łączono zawsze z życiem współczesnem, pilnie bacząc, aby pismo było naprawdę aktualnem i najbardziej wszechstronnem odzwierciedleniem polskiego ruchu umysłowego i artystycznego. „Kultura“ świetnie (!) rozszerzała i uzupełniała zakres programu „Wiadomości Literackich“.

„Na całym froncie naszego czasopiśmiennictwa literackiego mocno się trzymają jedynie „Wiadomości Literackie“, na silnych oparte podstawach, redagowane sprężyście i z dużem wyczuciem potrzeb chwili“.

Czy jednak te pochwały dla antykatolickich pism („Kultura“ i „Wiad. Literackie“) nie brzmią przesadnie na łamach katolickiego dziennika?

Skąd brak zaufania?

„Polonia“ podkreśla słowa p. Szarskiego w „Czasie“, że niestety, zaufanie do złotego jest niewielkie... Uwagi te — pisze „Polonia“ —

„nie są pozbawione słuszności, ale daleko ciekawszem byłoby, gdyby p. Szarski był zechciał jako fachowiec powiedzieć coś o **przyczynach tej słabej wiary społeczeństwa do złotego** i wytłumaczyć nam „to hańbiące nas unicum“, że obok złotego waluta obca, jak dolar, jest niejako drugą monetą obiegową, i że niemal wszystkie umowy w Polsce robi się w złotych w złocie. Robią je nawet instytucje rządowe i rządowe przedsiębiorstwa“.

Hitlerowski generał o „narodowym socjaliźmie“.

Mętne wyjaśniena. — Hitleryzm wrogiem liberalizmu. — Dwa rodzaje rewolucji. — Pogrzebanie Weimaru.

Z chwilą, gdy wybuchła wojna światowa, był dopiero podpułkownikiem. Odznaczył się w bitwie nad jeziorami mazurskiemi i wkrótce potem awansował na pułkownika. Następnie przeniesiony został do generalnego sztabu bałkańskiego Mackensena. Dziś zaprowadziła go karjera poprzez pucz Ludendorffa do szeregów narodowych socjalistów. Od samego początku jest jednym z najbliższych zauszników Hitlera. Na konferencję rozbrojeniową do Genewy wysłany był jako obserwator. Po wizycie w monachijskim „Brunatnym Domu“ (opisanej przed dwoma dniami w naszem piśmie. — Uw. Red.) rozmawiam z tym generałem:

— Czego właściwie chce Hitler? Jaki jest jego ostateczny program?

— Szczerze powiedziawszy, przedewszystkiem chce usunąć liberalizm, a na jego miejsce wprowadzić socjalizm narodowy. Dla nas liberalizm oznacza uwolnienie wszystkich popędów ludzkich, ponieważ wszystko chce uczynić wolnem i niezależnem. Liberalizm ubóstwia materję; dla niego prócz żołądka nic nie jest święte. Dlatego walczymy przeciwko temu liberalizmowi. Nie możemy dopuścić, aby nasz lud był nadal wykorzystany pod jarzmem demokracji. Liberalizm i indywidualizm troszczy się tylko o jednostki, narodowy socjalizm niemiecki ma na myśli cały organizm narodu.

Wszystko na świecie, co nie jest rasowe, jest świństwem. Co nie jest czystą rasą jest **zgniłe**. Socjalizm narodowy jest ruchem arystokratycznym, socjalistycznym, ludowym a zarazem idealnym. Nasz socjalizm narodowy oznacza właściwie **wskrzeszenie prawdziwej niemczyzny**.

Jako rewolucjoniści musimy wystrzegać się jakiegokolwiek drobnomieszczaństwa. Naszem zdaniem drobnomieszczaninem nie jest tylko ten, kto większą część dnia spędzi w wygodnym fotelu z przyjemną lekturą, ale małomieszczaninem jest obecnie każdy, kto hołduje swym zabawom myślowym. Nie żyjemy po to, abyśmy używali życia i świata. Ludzkość musi spełnić pewną rolę, pewne posłannictwo. My, niemieccy socjaliści narodowi, mamy dokonać rewolucji niemieckiej w swem ja, abyśmy potem sami byli przemienieni. Musimy być przesiąknięci socjalizmem narodowym, niby demonem, abyśmy pozbawili się moralności doby współczesnej.

— Panie generale, w swych wywodach użył pan kilkakrotnie słowa „rewolucja“. Czy wasz wódz Hitler, pan i wszyscy wasi zwolennicy jesteście rewolucjonistami i do jakiego stopnia,

— Tak jest, my wszyscy jesteśmy rewolucjonistami. Nietzsche kiedy napisał, że „gdzie niema grobów, tam niema ani wskrzeszenia a niemiecka historja właśnie chce, aby każdy jej sukces ukoronowany był krwawym wieńcem palmowym“. My jako rewolucjoniści odróżniamy dwa rodzaje rewolucji. Jest **rewolucja niszcząca, destruktywna**. To jest rewolucja negatywna. Jest też **rewolucja twórcza, pozytywna**. Negatywna rewolucja niszczy z radością, z zadowoleniem. Niszczy ołtarze i hołduje piciu szampana na zniszczonych już tronach. **Nasza rewolucja narodowo-socjalistyczna jest rewolucją pozytywną.** Ona niszczy, aby mieć miejsce dla budowania nowego. Dla naszej rewolucji nie mają wielkiego znaczenia barykady, ale tylko to, co za barykadami temi się znajduje. Droga tej rewolucji prowadzi z dołu w górę a z wewnątrz na zewnątrz.

— Rewolucja listopadowa z roku 1918 jest przecież w swej formie i według pańskich słów, panie generale, rewolucją rozwojową?

— **Nie, stanowczo nie.** Rewolucję listopadową w r. 1918 uważać należy za **najbardziej ujemny akt niemieckiej historji**. Co właściwie wtedy się stało? Jedni władcy zostali wypędzeni a na ich miejsce przyszli władcy nowi. Ale ci nowi władcy w istocie niczem nie różnili się od tych, których wypędzili. Na miejsce monarchji przyszła republika. Nastąpiła tylko zmiana osób. To jest tak, jakbyśmy z flaszki octu zdarli etykietę i tę samą zawartość flaszki oznaczyli inaczej. Ocet pozostał nadal octem.

Bojownicy frontowi, którzy wracali do domów z okopów, przychodzili z pragnieniem nowego państwa, nowej ojczyzny. Nowe państwo zostało wprawdzie wytworzone, ale jakie to nowe państwo? Bojownicy frontowi zawiedli się a my, narodowi socjaliści, chcemy zawód ten naprawić. Chcemy niemieckiej rewolucji bez barykad.

— Co będzie po wyborach parlamentarnych, panie generale?

— Jesteśmy wszyscy przekonani, że wybory te przyniosą ostateczne wyjaśnienie nastrojów narodu niemieckiego My możemy wybory tylko wygrać. **Weimar zostanie ostatecznie na zawsze pogrzebany.** Co będzie dalej — zobaczycie“.

Tak objaśnia istotę nowej rodzącej się niemczyzny niemiecki generał Jego Królewskiej Mości cesarza, obecnie wysłannika Hitlera na konferencję rozbrojeniową.

M. Janota. (C. E. P.)

Przed rozstrzygnięciami na Dalekim Wschodzie.

Ostatnie tygodnie ubiegły pod znakiem spokoju i ciszy na Dalekim Wschodzie. Pozornie nic się tam nie dzieje od chwili, kiedy przeszła burza wojenna nad Mandżurją i Szanghajem. Wiadomości nadchodzące z Chin i z Japonji pozwalałyby wnioskować, iż wszystko powraca do jakiego takiego status quo, które potrwa przez czas jakiś.

Na dalszym, głębszym planie dokonywują się jednak przemiany, których dalszy przebieg i rozwiązanie może wpłynąć decydująco na bieg wypadków, ukrytych jeszcze w mrokach przygotowującej się przyszłości.

Pierwszą z tych przemian jest **zupełny rozkład i upadek znaczenia rządu centralnego w Nankinie**, jedynego uznanego za legalny rząd w Chinach. Od r. 1927 rząd ten był popierany przez kliki wojskowe, przez sfery bankierów, kupców, polityków i rozmaitych spekulantów. Wobec niemożliwej gospodarki, jaką prowadził rząd nankiński, zdezerterowali pierwsi z jego obozu bankierzy i kupcy, odbierając mu tem samem podstawę finansową. Kliki wojskowe biją się między sobą o władzę i o wpływy, jak przedtem. Rząd jest właściwie bezsilny i bezradny; władza jego nie sięga dalej, niż sięgają linje kolejowe i szosy — co na olbrzymim obszarze Chin środkowych jest nicością. Wieś chińska nienawidzi urzędników i żołnierzy nankińskich; gdzie może, tam ich przepędza. Akcja antikomunistyczna nie odniosła sukcesu. Rząd ten kruszy się i rozpada, a z chwilą jego ostatecznego upadku niepokojące pytanie — kto i co zajmie jego miejsce.

Drugą przemianą, która dokonywa się w kilku prowincjach głębokiego środka Chin, są **postępy komunizmu**. Według danych, uznanych przez korespondentów amerykańskich i angielskich za wiarygodne, terytorja objęte komunizmem i zarządzane przez Sowiety chińskie, liczą **około 50 miljonów ludności i posiadają siły zbrojne dochodzące do 150.000 żołnierzy**. Terytorja te, odseparowane jedno od drugiego obszarami, na których rządzi jeszcze Nankin, dzielą się na sześć okręgów, z których **dwa posiadają własne banki, emitujące własną walutę sowiecką**. Ostatnio, jak donoszą pisma amerykańskie, dwa okręgi rządowe przeszły wraz z wojskiem i administracją na stronę komunistów i w ten sposób nastąpiło połączenie całkowite, geograficzne czterech okręgów skomunizowanych. Obecnie wojska komunistyczne przecięły linje kolejową Pekin—Hankou i podeszły pod bramy większych miast handlowych i przemysłowych.

W samej Japonji, która stała się obecnie ważkim czynnikiem w życiu politycznem Chin, zachodzą zmiany, których doniosłość nie łatwo ocenić. Faktem jest, iż **sytuacja ekonomiczna w Japonji stała się nad wyraz ciężka**, że chłopstwo w Japonji znajduje się w stanie wrzenia, że sfery rządzące i wojskowe szukają wyjścia z sytuacji za wszelką cenę. I to jest przemiana trzecia, trudna narazie do ocenienia, wobec skąpych wiadomości, jakie przepuszczają cenzura i prasa japońska.

Czwartej przemiany terenem jest Mandżurja, w której dokonywa się teraz wszystko pod osłoną tajemnicy. Jak pisze korespondent nowojorskiej „The New Republic“, „nikt nie wie; jakie postępy czynią Japończycy w walce o zdobycie Mandżurji, nikt nie wie, jak daleko się już posunęli ku granicom Syberji, ani też co uczynią, gdy znajdą się oko w oko z siłą zbrojną Sowietów. Sezon możliwości wojennych w Syberji jest krótki; jeżeli Japończycy zaatakują, uczynią to przed 15 lipca, a najpóźniej 1 sierpnia. Tygodnie, które nadchodzą będą decydowały o pokoju świata“.

Taką opinję, nieco sybilińską coprawda, wypowiada korespondent amerykański o perspektywie możliwych konfliktów na Dalekim Wschodzie.

E. R.

„Lozanna“ w Izbie Gmin.

Przewodniczący konferencji lozańskiej był witany w Londynie owacyjnie. Odniósł bądź co bądź duży sukces osobisty, bo przecież konferencja była o krok od rozbicia. Wytrwałości Mac Donalda należy przypisać, że po długich rokowaniach porozumienie osiągnięto. To też tłum witał go radośnie. Ale politycy z Izby Gmin przyjęli układy lozańskie dość chłodno, zwłaszcza, gdy się dowiedzieli, jak ostro krytykuje się ten układ w Niemczech i jaki opór wywołuje w Ameryce idea skreślenia długów.

Zupełnie zadowolonymi z układów lozańskich są właściwie tylko socjaliści z Labour Party. Ich to przedstawiciel nazwał układy początkiem „nowej ery“ i gratulował rządowi „wspaniałego dzieła“. Inne stronnictwa przyjęły „Lozannę“ dość krytycznie.

Konserwatysta **Churchill** oświadczył, że nie może przyłączyć się do gratulacyj przedstawiciela Partji Pracy. Jeśli komu możnaby gratulować, to chyba Niemcom. W niespełna 15 lat po wojnie Niemcy są zupełnie zwolnione z obowiązku wynagrodzenia strasznych szkód wyrządzonych swym sąsiadom. A pożyczki udzielone Niemcom przez Anglję i Stany Zjednoczone, przewyższają o wiele sumę, którą Niemcy zapłaciły tytułem odszkodowań.

Churchill zajął się następnie sprawą tajnego układu dodatkowego, zawartego w Lozannie. Czy to prawda, pytał, czy nie? Przytoczył opinję pewnego dziennika, że jeśli układy w Lozannie nie zostaną ratyfikowane, to ściśle biorąc powinien nastąpić powrót do planu Younga. Tu zauważył Churchill:

— Jeśli ktoś sądzi, że w Niemczech możliwy jest powrót do planu Younga, to powinien być oddany pod troskliwą opiekę lekarską. A jeśli ratyfikacja układów w Lozannie zależy od uregulowania angielskich długów w Ameryce, to cały pakt lozański stoi na niewysokim poziomie“.

Poruszona przez Churchilla (a za nim także przez innych polityków) sprawa układu tajnego staje się przedmiotem coraz żywszej dyskusji w prasie światowej. Mimo pewnych zaprzeczeń urzędowych należy przypuszczać, że taki układ istnieje. Mocarstwa musiały postanowić sobie, że zatwierdzą układ lozański dopiero wtedy, gdy Stany Zjednoczone skreślą lub przynajmniej poważnie obniżą im długi wojenne. Bo cóżby się stało, gdyby układ lozański wszedł w życie, a Stany Zjednoczone żądały od dłużników spłaty należytości? Wtedy cały ciężar finansowy spadłby na Francję, która dużo winna Ameryce, natomiast Niemcy znalazłyby się w doskonałem położeniu. Zawarto więc t. zw. **gentleman agreement**. Nie ulega jednak wątpliwości, że Churchill miał rację, twierdząc, iż powrót do planu Younga jest niemożliwy. **Niemcy w każdym razie nie będą już płacić**, bo nawet gdyby Herriota zastąpił jakiś nowy Poincare i zajął zagłębie Ruhry, to doczekałby się nowej wojny, lecz nie transportów złota do Paryża. Francji oraz Anglji pozostaje zatem albo także nic nie płacić Stanom Zjednoczonym albo porozumieć się z niemi co do jak największego obniżenia długów. Ale w takim razie jedyną stroną, którąby na „Lozannie“ straciła, byłyby Stany. W ich budżecie raty dłużników nie są wprawdzie wielką pozycją, ale teraz, w okresie bezrobocia, jest w kongresie waszyngtońskim bardzo dużo ludzi skąpych. Nie darowaliby oni Europie ani grosza. Potrafią oni dość szybko uchwalić ustawę o wydatkach na sumę 2, 3 lub więcej miljardów dolarów, ale równocześnie broniliby do upadłego pozycji 200—300 miljonów dolarów, które powinny wpływać od dawnych sojuszników.

Takie przynajmniej panują nastroje obecnie. Może senatorowie waszyngtońscy zmienią pogląd, lecz jak ich do tego nakłonić?

Mac Donald liczy najwidoczniej na dobre serca Amerykanów.

„O ile mi wiadomo — oświadczył w Izbie Gmin — Ameryka nie przyjęła żadnych zobowiązań ani nie dała żadnych wskazówek, na

jakich podstawach byłaby ona gotowa układać się z nami, przypuszczam jednak, że **żaden naród na świecie nie jest bardziej gotów do wyciągnięcia ręki dla ułatwienia wyjścia z trudności, które nas otaczają“.**

A więc liczy się na szlachetność Amerykanów. Mac Donald zamierza podobno zaraz po konferencji w Ottawie pojechać do Waszyngtonu. Będzie miał bardzo trudne zadanie, bo — jak dotąd — ogromna większość polityków amerykańskich wypowiada się przeciw skreśleniu długów. A szczególnie rozdrażniła ich wiadomość, że mocarstwa europejskie zawarły tajny układ (gentleman agreement), zwrócony przeciw Stanom. Domyślano się w tym układzie najgorszych rzeczy. To też **min. Simon postanowił wkońcu układ ten ogłosić**, by usunąć różne fantastyczne podejrzenia. Skłoniło go do tego także i to, że politycy angielscy bardzo krytykowali tajność układu. Nie chodziło im o treść, bo z nią by się z pewnością zgodzili, ale o to, że Izbie Gmin nic o tym najpoważniejszym dokumencie nie powiedziano. Oburzyło to szczególnie Lloyda George'a. Stary polityk wziął do ręki oficjalną broszurę, zawierającą dokumenty lozańskie i zawołał:

„To nie jest wszystko, co się w stało w Lozannie, najważniejsza sprawa, którą załatwiono, nie jest zawarta w tym dokumencie. Dokument, od którego zależy śmierć i życie tego porozumienia, nie znajduje się w tej publikacji. Wydaje mi się, że **parlament ma prawo znać całą prawdę, o tranzakcji, jaką kanclerz skarbu i premjer określili, pierwszy jako nową erę, drugi jako nową księgę.** Myśmy otrzymali tylko wstęp do tej księgi, zaś nowej ery ja wogóle nie widzę“.

A więc prawdopodobnie już w najbliższych dniach poznamy treść owego tajnego układu dodatkowego. Zobaczymy, jakie wrażenie zrobi on w Waszyngtonie. Bo to jest rozstrzygające.

Z Wieliczki.

Zarządzenia magistrackie i ich realizacja.

Wzorem większych miast, magistrat wielicki zabronił jeździć rowerami po parku miejskim, plantach i alejach, poumieszczał w klatkach schodowych regulaminy domowe i nakazał się do nich ściśle stosować, a wreszcie ostatnio zakazał nalepiać plakaty, afisze i drobne ogłoszenia na murach, słupach i parkanach, bez uprzedniego opodatkowania ich od 10—20 gr. za sztukę (!!); nie opodatkowane mają być zdzierane a odnośni winowajcy karani.

Tak brzmią nakazy i zakazy król. wol. miasta Wieliczki, ale jakże inaczej wyglądają one w praktyce. Otóż mimo ostrzegawczych tablic i czuwających nad porządkiem stróży, jeździ się po parku z nadmierną szybkością, tak, że o swobodnej zabawie dzieci, nie może być mowy. Regulaminów zaś, albo wogóle się nie widzi, albo strzępy z nich wiszą na gwoździach a niektórzy lokatorzy, rzecz prosta, nie stosują się do przepisów domowych. W nocy, czasem do godz. 1-szej i dłużej rozbawione grupki jakichś osobników wrzaskliwem rozprawianiem i kłótniami, często zamieniającemi się w bójkę budzą tych, co z brzaskiem dnia muszą wstać do pracy. A teraz pocóż wprowadzono tak wysokie opłaty od ogłoszeń, kiedy nawet opłacane afisze były przez różne indywidua zrywane a reklamy darte, łamane i kreślone bezkarnie.

Wydając więc odpowiednie nakazy, należałoby też powiększyć i aparat wykonawczy, w czem powinna pomóc i policja, by w ślad za słownym zakazem, szły i kary nakładane na winnych.

Na ziemiach Rzeczplitej.

„Dzień Katolicki“ na terenie diecezji lubelskiej.

W niedzielę 3 lipca br. odbył się w Kurowie „Dzień Katolicki“. Przygotowaniem „Dnia“ zajął się wyłoniony z miejscowego społeczeństwa Komitet organizacyjny. Współpracowały przy tem wszystkie organizacje religijne i religijno-społeczne, a więc: Apostolstwo Modlitwy, Tercjarstwo, Unja Żywego Różańca, cech Kuśnierzy, Straż Ogniowa, Związek Muzykantów, Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej męskiej i żeńskiej, Stowarzyszenia Kobiet Katolickich, Chrześcijański Związek Rękodzielników. Wzięły zatem udział w organizowaniu „Dnia Katolickiego“ wszystkie (z wyjątkiem Koła Młodzieży Wiejskiej, które odmówiło swej współpracy) istniejące na terenie Kurowa organizacje, dając tem dowód uświadomienia katolickiego w miejscowem społeczeństwie. „Dzień“ został przeprowadzony pod hasłem zwrócenia uwagi w obecnych czasach kryzysu moralnego i materjalnego na potrzebę wcielenia zasad Chrystusowych we wszystkie dziedziny życia, a stąd potrzebę czynu i solidarnego działania katolików. (KAP).

Wspaniały Zlot Młodzieży Katolickiej S.M.P. we Włocławku.

We Włocławku odbył się 12-ty Zjazd Delegowanych Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, w którym brało udział zgórą 900 osób. Już od południa w sobotę zaczęły przybywać liczne oddziały młodzieży ze sztandarami z dalszych i bliższych miejscowości.

Po nabożeństwie Obrady Zjazdowe zagaił Ks. Biskup Radoński, zwracając uwagę uczestników Zjazdu na te wielkie zadania, które przyświecają młodzieży i nadzieje, jakie pokładają w niej Ojciec św. i Episkopat Polski.

Po odśpiewaniu Hymnu Związkowego „Hej do apelu“ witali Zjazd: p. Starosta Murmiłło, przedstawiciele miasta i organizacyj społecznych.

Sprawozdanie z działalności za rok sprawozdawczy 1931 i program pracy na rok bieżący wygłosił ks. Stefan Pietruszka, Dyrektor Włocławskiego Związku SMP., podkreślając, że w roku sprawozdawczym dało się zauważyć wspaniały rozwój wewnętrzny organizacji katolickiej SMP., albowiem **przybyło 147 nowych oddziałów z 4500 członków.** W czasie obrad wygłoszono referaty: „Miłujmy się społecznie“ instruktor Gołębiowski; „Zastępcy podstawową komórką rozwoju i pracy wychowawczej w SMP. instruktor Trzciński; „Jakie obowiązki w dzisiejszych czasach nakłada na każdą druchnę miłość Boga i bliźniego“ kierowniczka Barbara Mrdacek; „Rola wychowawcza zastępów w całokształcie pracy organizacyjnej SMPZ“ p. Zofja Kowalska. Następnie po długiej dyskusji, obrady zakończono przyjęciem całego szeregu wniosków, dotyczących zewnętrznej pracy jak: ścisłego przestrzegania systematycznej pracy, obowiązkowego udziału w zebraniach związkowych, ułatwiających wyszkolenie członków, zarządów i kierowników poszczególnych sekcyj Powołanie do życia przy SMP. przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego, kółek oświatowych, wychowania zawodowego, przysposobienia rolniczego, robót kobiecych, gospodarstwa domowego, popierania spółdzielczości i oszczędności i wiele innych. (KAP.)

Ruch cudzoziemców w ważniejszych miastach Polski.

Według ostatnich danych statystycznych, w ciągu pierwszego kwartału r. b. **do 22 większych miast Polski przybyło ogółem 14436 cudzoziemców.** Największa ilość cudzoziemców, mianowicie **4.402 osób przybyło z Niemiec.** Z Austrji przybyło 1.871 osób, z Czechosłowacji 1.538, z Francji 716, ze Stanów Zjednoczonych A. P. 647, z Anglji 418, z Łotwy 392, z Węgier 383, z Rosji sowieckiej 151 osób. Największa liczba cudzoziemców, mianowicie **4.545 osób przybyło do Warszawy, 1.546 do Krakowa,** 1.333 do Poznania, 1.059 do Łodzi, 1.189 do Katowic, 1.003 do Lwowa, 734 do Bielska, 662 do Bydgoszczy 573 do Wilna 226 do Zakopanego, 102 do Gdyni. Wyjechało ogółem z większych miast Polski 13.609 cudzoziemców.

Wyrok w procesie gdyńskim.

W głośnym procesie o nadużycia przy budowie gmachu pocztowego w Gdyni zapadł wyrok, mocą którego **budowniczy Mikulski skazany został na 4 lata 8 miesięcy więzienia ciężkiego, 320 zł. grzywny i na pozbawienie praw na 4 lata, Kotlinowski** na 5 lat i 8 miesięcy więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na 4 lata. **De-Larme** na 6 miesięcy więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na 3 lata, **inż. Granowski** na 2 lata i 6 miesięcy więzienia oraz 120 zł. grzywny.

Pociąg najechał na wóz z lemoniadą.

Pociąg towarowy, zdążający z Sandomierza do Ostrowa na przejeździe kolejowym pomiędzy stacjami Ćmilów-Jasice najechał na furmankę, należącą do Ruska Jana z Ostrowca, naładowaną lemonjadą, która uległa doszczętnemu rozbiciu, natomiast konie i furmanka wyszły bez szwanku. Tuż za wozem Ruska jechał drugi wóz-platforma, również naładowany lemonjadą, a należący do braci Leśkiewiczów. Tylna część pierwszej platformy **uderzyła z całą siłą w konie Leśkiewicza, zabijając je na miejscu,** zaś furman Katok odniósł ciężkie obrażenia. Leśkiewicze dowiedziawszy się o katastrofie przybyli na miejsce wypadku taksówką z Ostrowa i pobili ciężko furmana, który w obronie własnej strzelił do Kazimierza Leśkiewicza, raniąc go w rękę.

Warjat na szczycie wieży kościelnej.

We wsi Sitaniec pod Zamościem wydarzył się tragiczny wypadek, któremu uległ umysłowo chory Jan Repeć. Mianowicie **wszedł on przez nikogo nie zauważony na szczyt wieży miejscowego kościoła, gdzie rozpoczął popisy gimnastyczne.** W pewnej chwili stracił równowagę i z wysokości 30 m. **runął w dół, zabijając się na miejscu.**

———o———

SZUBIENICA W KALISZU. Sąd doraźny w Kaliszu rozpatrywał sprawę przeciwko braciom Pachołkom i Maćkowiakowi, oskarżonym o dokonanie szeregu krwawych napadów rabunkowych w ciągu miesięcy kwietnia, maja i czerwca.

Józef Pachołek skazany **został na karę śmierci, a Kazimierz Pachołek i Franciszek Mackowiak na bezterminowe ciężkie więzienie z pozbawieniem praw.** Wyrok na Józefie Pachołku ma być wykonany w ciągu 24-ch godzin. Obrońca skazanego odwołał się do łaski Prezydenta R. P.

POŻARY I BURZE. We wsi Tarnia, powiatu jędrzejowskiego wybuchł pożar w młynie Szlagowskiego Szczęśniaka. Ogień zniszczył młyn doszczętnie wraz z urządzeniem. **Straty wynoszą 60.000 zł.**

W czasie ostatnich burz, jakie przeciągnęły nad powiatem koneckim dwie osoby zostały zabite od uderzeń pioruna. We wsi Wólka piorun uderzył w zabudowania gospodarskie Fr. Przepióry, zabijając go na miejscu. Gospodarstwo spłonęło doszczętnie Pozatem piorun uderzył w inne gospodarstwo, **zabijając również włościanina.**

W GDAŃSKU ZACHOROWAŁO NA TYFUS 5 OSÓB, z których jedna zmarła. Istnieje obawa dalszych zachorzeń ze względu na to, że jak dotychczas stwierdzono **epidemia wybuchła z powodu złych warunków sanitarnych.** W dzielnicy nawiedzionej przez tyfus niema kanalizacji.

Z całego świata.

Nuncjusz papieski błogosławi kryptę św. Teresy w Lisieux.

Punktem kulminacyjnym uroczystego tygodnia w Lisieux było poświęcenie przez nuncjusza apostolskiego krypty w nowej katedrze św. Teresy w Lisieux. 40.000 osób słuchało Mszy św. na powietrzu dzięki megafonom. Mszę św. odprawił arcybiskup Reims, dawny biskup w Lisieux. **30 arcybiskupów i biskupów oraz setki księży było obecnych.** Po nabożeństwie odbyła się procesja z relikwiami św. Teresy, w której wzięli udział liczni biskupi i prałaci z zagranicy. Niesiono wielki krzyż, długości 33 stóp przywieziony z Jerozolimy. Krypta jest wspaniale udekorowana i może pomieścić 3.000 osób. Kamień węgielny katedry został położony przed trzema laty. (KAP.)

Konferencja hiszpańskich biskupów w Rzymie.

Do Rzymu przybyli kardynał prymas Hiszpanji Vidal y Barraquer, kardynał Illundein y Esteban arcybiskup Sewilli i biskup Barcelony Irurita. Celem przybycia przedstawicieli episkopatu hiszpańskiego do Rzymu, jest dokładne zbadanie trudności, jakie się wyłaniają w związku z nowemi projektami ustaw w dziedzinie prawa małżeńskiego, odjęcia duchowieństwu uposażenia i szeregu innych ważnych spraw w dziedzinie wyznaniowej. KAP.)

Wybitny Francuz o pracy księży polskich we Francji.

W ostatnim numerze wydawnictwa paryskiego „Amis de la Pologne“ (Nr. 6—7 za czerwiec—lipiec) w artykule p. t. „Les cadres des colonies polonaises“ poświęca p. Dr. Georges Mauco, profesor przy Ecole Normale w Auteuil, pracy księży polskich we Francji następujące uwagi:

„Polacy mają swych księży, którzy są prawdziwymi wodzami duchownymi kolonji i których wpływ jest bardzo wielki na robotników. **Do księdza Polak się odnosi w małych lub wielkich zagadnieniach życia codziennego.** Do niego zwraca się o radę w sprawie dokumentów stanu cywilnego, karty tożsamości, wypadku przy pracy lub umowy pracy, w sprawie wysyłki swych oszczędności, sprowadzenia rodziny. Ksiądz występuje często z interwencją u pracodawcy lub u władzy administracyjnej w wielu sprawach. Ma on trudne zadania kierownictwa moralnego oraz pocieszania nieszczęśliwych i chorych. Zajmuje się wypadkami porzucania rodziny, tak częstemi wśród imigrantów, wdowami, sierotami. Z pomocą nauczycieli i sióstr polskich organizuje i prowadzi towarzystwa katolickie, obchody. Udziela rad towarzystwom wzajemnej pomocy, sportowym, teatralnym i t. p. Trzeba żyć jakiś czas z tymi kapelanami kolonij polskich, aby mieć pojęcie o różnorodności ich zadań, ich zapale i poświęceniu, z jakim zazwyczaj oddają się sprawie. Wyjaśnia to ich autorytet i to poważanie, jakiem cieszą się u swoich rodaków“. (KAP.)

MIĘDZYNARODOWY KONGRES MISYJNY W PADWIE. W Padwie odbędzie się od 27 do 30 września br. międzynarodowy kongres misyjny, urządzany przez Papieskie Dzieła rozkrzewiania wiary. (KAP.).

ATAK NA PAŁAC MAHARĄDŻY. W miejscowości Simbie, w Indjach przyszło do olbrzymich rozruchów, skierowanych przeciw pałacowi maharadży. **Sfanatyzowany tłum z pałkami w rękach wdarł się do pałacu i począł demolować jego wnętrze.** Zawezwana policja nie mogła dać sobie rady z rozszalałą masą. Wezwano wojska rządowe, które dały salwę do tłumu, kładąc 5 demonstrantów trupem. Po dłuższej walce udało się oczyścić pałac maharadży z atakujących. Przyczyną napadu było niezadowolenie z rządów maharadży.

BUDOWA KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO POD BERLINEM. W miejscowości Erkner, położonej niedaleko od Berlina dokonano w tych dniach poświęcenia kamienia węgielnego pod nowy kościół, który wznosić się będzie tuż nad Sprewą. Kościół o nowoczesnej architekturze będzie z pewnością również odwiedzany przez liczne rzesze mieszkańców Berlina, którzy wyjeżdżają ze stolicy na wypoczynek w sobotę do okolic podmiejskich. Poświęcenia dokonał Ks. prałat dr. Steinman. W uroczystości wzięli udział delegaci różnych związków i stowarzyszeń katolickich. Nowy kościół został poświęcony ku czci św. Bonifacego, Apostoła Niemiec.

Brak kapitału. — Całym moim majątkiem jest rozum.

— Nie martw się, mój chłopcze, ubóstwo nie chańbi.

Rzeczy ciekawe.

10.000 franków kary za obcięcie włosów.

Fryzjer jest tak samo jak każdy inny człowiek, odpowiedzialny za swoje czyny, zwłaszcza ci najbardziej wzięci, najmodniejsi artyści, dali już nieraz sposobność trybunałom paryskim, rozstrzygania o ich winie i odpowiedzialności. Nie uniknął tej nieprzyjemności i nasz rodak Antoni Cierplikowski, którego artystka ekranu p. Branca zaskarżyła o wypłacenie jej 25.000 franków, jako odszkodowanie za winę popełnioną przez jednego z jego pomocników.

Zakład artystyczno-fryzjerski p. Cierplikowskiego, jest znany i ceniony nietylko w Paryżu. „Monsieur Antoine“ jest królem modnej fryzury. Tworzy on nowe sposoby uczesania, narzuca swojego pomysłu oryginalne fryzury elegantom całego świata a klijentki jego wzywają go do Londynu, Brukseli i innych miast, ufając, że tylko on jeden, jedyny, potrafi dobrać stosowną do ich piękności fryzurę, zondulować włosy i ułożyć je w najbardziej artystyczne pukle i loki.

Panna Branca przyszła pewnego dnia do salonów mistrza Antoine, gdzie stale uczęszczała, aby dać sobie przyciąć jedynie koniuszki włosów i pomimo namowy fryzjera, nie przystała na obcięcie ich, twierdząc, że zawód artystki kinowej zmusza ją do zachowania długich włosów. **Pomimo tej kategorycznie wyrażonej odmowy, fryzjer obciął jej warkocz mający 90 cm. długości**, narzucając wbrew jej woli, fryzurę chłopięcą, wskutek czego p. Branca została narażoną na rozmaite trudności i powikłania przy wykonywaniu swojego zawodu.

Fryzjer bronił się przed trybunałem mówiąc, że cała operacja trwała godzinę, że odbywała się przed lustrem i że p. Branca wcale nie protestowała. Na takie twierdzenie trybunał Sekwany orzekł, że jest rzeczą obojętną czy artystka dopilnowała czynności fryzjera czy nie, który skorzystał z nieuwagi klijentki, aby jej obciąć długi splot włosów, albowiem tłomaczenie jego jest w sprzeczności z życzeniem p. Branca, której życzeniem było pozostawienie jej długich włosów pomimo twierdzenia i namowy fryzjera proponującego obcięcie zbyt obfitych splotów. P. Branca która miała piękne i długie włosy, musi czekać lata całe na odrośnięcie, poniosła niezaprzeczenie szkodę, to też **trybunał przyznał jej odszkodowanie w sumie na 10.000 franków.** (Dem.)

Wapno z cukrem trzyma mocniej, niż zwykła zaprawa.

Fachowe pisma amerykańskie rozpisują się szeroko o sukcesach nowej metody przyrządzania wapna i tynku z cukrem. Nowy sposób polega na tem, **iż do zaprawy z wapna i piasku dodaje się w stosunku 3 proc. do ogólnej ilości brunatnego cukru**, poczem rozrabia się to wszystko, jak zwykle wodą. Domieszka z cukru sprawia, że sporządzona w ten sposób zaprawa jest mocniejsza, „trzyma“, jak mówią, murarze, mocniej i wymaga mniej czasu do stwardnienia i związania cegieł. Zaprawa wapienna z cukrem osiąga, jak wykazały badania laboratoryjne, tę samą wytrzymałość, co zaprawa cementowa, przyczem ma tę wyższość nad nią, iż zachowuje większą plastyczność.

Doświadczenia, o których piszą tygodniki amerykańskie odnoszą się do wielu budowanych tym sposobem murów i wzbudziły wielkie zainteresowanie w sferach przedsiębiorców budowlanych. Or.

Nowy urząd i nowa funkcja w wodociągach paryskich.

Idąc za przykładem wielkich hurtowni herbaty i win, które posiadają specjalnych funkcjonarjuszy dla próbowania ich smaku, wprowadziła dyrekcja wodociągów paryskich urząd specjalisty od próbowania i smakowania wody z filtrów. Funkcja ta, nie należy do łatwych podobno, gdyż woda w Paryżu filtrowana jest z dodatkiem chloru, którego smaku nie odczuwa się w pierwszej chwili, a dopiero później, gdy woda przejdzie już przez rury wodociągowe.

Czarna lista obcych słów w Italji.

Dzienniki faszystowskie w Italji otrzymały wykaz obcych słów, które mają być wygnane ze szpalt pism. Są to przeważnie wyrazy pochodzenia francuskiego, jak np. szofer, podwozie (chassis) omlet, sylwetka, vermut, które mają być zastąpione przez wyrazy włoskie: autista (szofer), telaio (zam. chassis), frittata (zam. omlet). sagoma (zam. sylwetka). Nie wolno również używać wyrazów „golf“, „smoking“ jak również „dancing“. Wyraz „taxi“ ma być zastąpiony przez włoskie „tassi“.

HUMOR.

Propozycja. — Mam jeszcze stare spodnie po mężu — mówi pani do żebraka, — ale obawiam się. że będą dla was za szerokie.

— To może mógłbym przedtem dostać co do zjedzenia, żeby spodnie pasowały?

Tragiczny zgon T. Bati.

Wiadomość o tragicznym zgonie czechosłowackiego „króla obuwia“ Tomasza Bati (czytaj Baci) lotem błyskawicy rozniosła się po całym świecie, ale zrozumiałą jest rzeczą, że nigdzie nie wywarła tak silnego wrażenia jak w Czechosłowacji, w państwie, które z wielką dumą śledziło genjalną pracę tego szewca, który wytworzył nowe metody wyrobu fabrycznego, który wybudował nowy system stosunków pomiędzy przemysłowcami a robotnikami i który rozszerzył swoje przedsiębiorstwo do niebywałych rozmiarów. Nazwisko „Bata“ stało się w Czechosłowacji symbolem przedsiębiorczości, energji, wytrwałości i woli czechosłowackiego przemysłowca organizacyjnego genjusza.

T. Batę znali wszyscy. Jego firmę można spotkać nawet w wiosce, w najmniejszem miasteczku. W centrum wyrobu obuwia Bati, w Żlinie na Morawach nie było większego autorytetu niż Bata, nie było i nie mogło być, ponieważ tam w całej pełni przejawiał się talent twórcy zlińskich zakładów fabrycznych.

Bata stał się ofiarą własnej przedsiębiorczości. Wszelkiemi sposobami chciał zracjonalizować przemysł i pracować tak, aby według możności z najmniejszą stratą czasu osiągnąć jaknajwiększe sukcesy. Dlatego też wprost uwielbiał lotnictwo. Ono bowiem pozwalało mu odbywać w krótkim czasie odległe podróże w interesie fabryki. Bata propagował i materjalnie popierał lotnictwo. W pobliżu Zlina wybudował dobrze urządzony aerodrom i wspaniały park lotniczy, składający się z przeszło dziesięciu samolotów. Od swych odpowiedzialnych współpracowników wymagał, aby nauczyli się pilotażu. Bata odbywał liczne podróże dłuższe tylko samolotem i w ten sposób mógł szybko przenosić się do środowisk, połączonych z jego przedsiębiorstwem.

Wszyscy zapewne pamiętają jego gigantyczną podróż do Indyj. Udał się tam tylko dlatego, aby znaleźć nowe rynki zbytu dla swych wyrobów, jak również surowce dla swej fabryki. Lot ten skończył się pomyślnie, chociaż obfitował w różne przygody. Po tym locie Bata jeszcze bardziej wierzył w użyteczność i celowość podróży powietrznych.

Zapewne nie przypuszczał nawet, że samolot będzie jego grobem. Dnia 12 lipca około godziny 6 rano startował Bata z swym pilotem do Szwajcarji. Była to zwyczajna podróż służbowa, o której poprzednio nic nie mówiono a o której wiedziała tylko najbliższa rodzina i zarząd fabryki. Nie odleciał daleko. W pobliżu Zlina, może z powodu błędu pilota, czy też nieprzewidzianych zmian atmosferycznych nastąpiła katastrofa. Samolot z szaloną szybkością uderzył o komin fabryczny i w jednej chwili został zgruchotany, grzebiąc pod sobą Batę i jego pilota.

Tak niespodziewanie zakończył życie człowiek, który w ostatnim czasie znalazł się na szczycie sławy w życiu gospodarczem. Był to człowiek, który umiał iść z duchem czasu. Czechosłowacja straciła człowieka, który w swem działaniu liczył się z psychologja konsumenta i robotnika. Ciekawem jest, że Bata zawsze nazywał swych robotników współpracownikami i zawsze wymagał, aby robotnicy korzystali z swych praw, jakie im przysługiwały z racji współpracownictwa.

Bata zmarł w kwiecie wieku. Urodził się dnia 3 kwietnia 1876. Ojciec jego był ubogim szewcem w Zlinie. A jedynie dlatego, że ukochał rzemiosło swego ojca, dzięki przedsiębiorczości doszedł tak daleko, że powszechnie nazywano go Fordem czechosłowackim, albo „królem“ obuwia. Karjerę swą rozpoczął szyciem butów dla marjonetek i już w roku 1894 przedsiębiorstwo rozwinęło się tak, że w Zlinie stanęła mała fabryka zatrudniająca 300 robotników. Była to własność rodziców Bati. Przed wojną światową wyjechał T. Bata do Ameryki, gdzie zdobył doświadczenie w swym fachu. Twórcza inicjatywa Tomasza Bati w całej pełni ujawniła się dopiero po wojnie światowej. Bata wtenczas wystąpił przeciwko spekulacji i dążył do przeniesienia wyrobu na grunt spokojnej i wytrwałej pracy. Fabryki Bati rosły, powiększała się liczba robotników a w ostatnim czasie zatrudniły one przeszło 25.000 ludzi. Obuwie Bati zwyciężyło na wielu europejskich rynkach.

Zgon Bati oznacza ogromną stratę dla czechosłowackiego przemysłu. K. B.

—oOo—

Liga Narodów w ogrodzie zoologicznym.

W paryskim ogrodzie zoologicznym, w Jardin des Plantes, przystąpiono od pewnego czasu do prób wprowadzenia w życie wśród zwierząt zasad ogólnego rozbrojenia. Jeśli próby te zostaną uwieńczone powodzeniem, konferencja rozbrojeniowa w Genewie i jej poprzedniczki będą miały przykład, co należy czynić, aby doprowadzić do zbratania się „dwunogich zwierzątek“, noszących miano człowieka.

Próby czynione już w Jardin des Plantes mają na celu osiągnięcie idealnego pożycia między kotem i psem, myszą a kotem, tygrysem a baranem, osłem a lampartem etc. etc. Gdy pies i kot padną sobie w objęcia, gdy tygrys uda się na spacer z owcą, a wilk pospołu z sarną oddawać się będzie ćwiczeniom sportowym — zgoda i harmonja zapanują w świecie czworonożnym, drapieżców i oswojonych, a rumieniec wstydu obleje **twarz człowieka na widok humanitarnej idylli w ogrodzie zoologicznym.**

Narazie ludzie, organizujący Ligę Narodów wśród zwierząt, **zaklimatyzowanych w paryskim** Jarlin des Plantes, **osiągnęli nieliczne, ale** piękne i zachęcające rezultaty. Umieszczono **w jednej zagrodzie żyrafę i strusia;** po kilkodniowym przypatrywaniu się sobie pierzasty gentleman i długonogi osobnik doszli do przekonania, że zgodnemu ich pożyciu nie staje nic na przeszkodzie; pozostawiono więc strusia i żyrafę na tete a tete. Próba następna polegała na zaznajomieniu **kilku małp z muflonem, dzikim baranem z południowej Europy.** I tutaj nie doszło do żadnych przykrości. Małpy dokazywały po swojemu ,harcowały i wydrzeźniały się, muflon zaś przyglądał się im z powagą i pobłażaniem. Wreszcie **zaproszono do towarzystwa pelikanów i bocianów olbrzymiego hipopotama.** „Oskar“, jak się zwie hipopotam, ujawnił minimum zainteresowania dla lekkiej kawalerji która otoczyła go ciasnem kołem, parsknął kilka razy, poczem z filozoficznym spokojem poczłapał do basenu i pogrążył swe potworne cielsko w wodzie, wystawiając na powierzchnię tylko wielki kwadratowy pysk.

Wstęp bądź co bądź obiecujący. K. R.

—o—

OPERA GÓRSKA W ZAKOPANEM. Przygotowania do opery górskiej są już na ukończeniu. Sezon trwać będzie przypuszczalnie od 25 lipca do 5 sierpnia. Ze względu na 60-lecie zgonu Moniuszki program obejmuje „Straszny Dwór“, „Halkę“ oraz Kurpińskiego „ „Krakowiaków i Górali“. Zarząd zdrojowiska, organizując operę górską, zapewnił sobie udział najwybitniejszych artystów oper polskich.

Aljanci podarowali odszkodowania Niemcom



w tej nadziei, że Stany Zjednoczone Ameryki Półn. skreślą długi wojenne. Wierzyciel z za Oceanu jednakże myśli o takiej wspaniałomyślności. Przeciwnikiem zanulowania długów wojennych jest między innymi obecny prezydent Hoover. Nieprzejednanem stanowiskiem wobec Europy chce Hoover pozyskać sobie wyborców w walce o fotel prezydenta na przyszłe lata.

Sport.

Wacker w Krakowie.

Program pobytu wiedeńskiej drużyny piłkarskiej **Wacker** uległ pewnej zmianie.

Dzisiaj we czwartek odbędzie się **na boisku** Cracovii zamiast spotkania Wacker — Kraków, mecz Wacker — **Wisła**. Pocz. o godz 5.45 popołudniu.

W sobotę o godzinie 4.45 popołudniu grać będzie z Wackerem Cracovia na boisku własnem.

W niedzielę Krakowianie będą mieli sposobność oglądać na boisku Wisły o godz. 4 popołudniu mecz Wacker — Kraków i o 5.45 popołudniu zawody ligowe Ruch — Wisła.

W reprezentacji Krakowa wystąpią również gracze Garbarni, która przełożyła wyznaczone na ten dzień spotkanie ligowe z warszawską Legją.

Amatorzy złotych polskich.

„Neues Wiener Journal“ donosi, że w sprawie zakazu wydanego przez Polski Zw. Piłki Nożnej, dotyczącego przyjazdu żydowskiej drużyny piłkarskiej Hakoah (Wiedeń) do Polski interwenjował Hugo Meisl i że w związku z tem należy spodziewać się cofnięcia zakazu przez P. Z. P. N.

Informacja ta jest nieścisła. Hugo Meisl istotnie interwenjował w tej sprawie ale Polski Związek Piłki Nożnej swego stanowiska nie zmienił. Zakaz wydany przez P. Z. P. N. obowiązuje i Związek Polski, nie zamierza go cofnąć.

Wiedeńskim żydkom, którzy za swe bezwartościowe produkcje wywozili rok rocznie z Polski pokaźną sumę dolarów tym razem „gescheft“ nie udał się.

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 14 lipca: św. Bonawentury.
Piątek 15 lipca: św. Henryka.
Piątek 15 lipca: wschód słońca o godz. 3.54, zach. o 20.17.

—o—

WYSTAWA PRODUKTÓW WYTWÓRCZOŚCI KRAJOWEJ. Liga Propagandy Wytwórczości Krajowej w Krakowie, w okresie od 28 sierpnia do 20 września 1932 roku urządza wystawę p. t. „Szkoła“, na której umieszczone będą eksponaty, obejmujące: mieszkanie, ubranie i zabawki ucznia, podręczniki, przybory i malarstwo szkolne, wytwórczość uczniowską, konfekcję i sprzęt sportowy, turystyczny i harcerski.

ZATRUCIE GRZYBAMI. Przed kilkoma dniami zachorowała po spożyciu grzybów-lisówek cała rodzina przy ulicy Dietlowskiej złożona z pięciu osób. Lekarze po zastosowaniu wszelkich możliwych środków zdołali czworo osób uratować natomiast jedna z nich, 52-letnia Rozalja Abrahamer mimo, starannej opieki lekarskiej zmarła. Była ona ekspedjentką F-my Ziarno (KAD).

PRZEGLĄD KONI. Magistrat zawiadamia że przegląd koni, urodzonych w r. 1928 i koni starszych, które z jakichkolwiek powodów dotychczas nie otrzymały dowodów tożsamości i nie zostały zapisane do ksiąg ewid., oraz wszystkich koni zdatnych, urodzonych 1918 i wcześniej, odbędzie się w mieście Krakowie na Targowicy m. w dniu 21 lipca dla koni z Dzielnic od I. do XII., oraz w dniu 22 lipca dla koni z Dzielnic od XIII. do XXII. Osoby uchylające się od doprowadzenia do przeglądu koni, będą karane grzywną do wysokości wartości koni, lub aresztem do 6 miesięcy, względnie obiema karami łącznie.

ZUCHWAŁOŚĆ ZŁODZIEJSKA. Wczoraj we środę, zatrzymano Józefa Bulkiewicza lat 25 z Krakowa za kradzież 20-tu złotych na szkodę Zofji Łodygi, której złodziej wyrwał banknot z ręki w chwili gdy ta płaciła za wodę sodową.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Sobota 16 lipca: „Szczęście od jutra“ (premjera — nowość). Gośc. występy p. Mili Kamińskiej.

TEATR „BAGATELA“

Czwartek: „Banda naprzód“.
Piątek: „Banda naprzód“.
Sobota: „Banda naprzód“.

—o—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Po miesięcznej przerwie spowodowanej urlopami artystów przedstawienia zostaną wznowione w sobotę, dnia 16 lipca br. premjerą świetnej komedji Stefana Kiedrzyńskiego „Szczęście od jutra“ granej codziennie przez 5 miesięcy w Teatrze Małym w Warszawie w pełni największego powodzenia. W atrakcyjnej nowości repertuaru wystąpi gościnnie i przypomni się krakowskiej publiczności p. Mila Kamińska, dawna artystka sceny krakowskiej, obecnie czołowa siła teatrów Polskiego i Małego w Warszawie w niezwykłej kreacji głównej roli kobiecej, którą zalicza do najświetniejszych swego repertuaru. Znakomicie przygotowana komedja przez reżysera p. Szyndlera jeszcze przed rozpoczęciem urlopu otrzymała doskonałą obsadę w osobach pp.: Klońskiej, Ludwiżanki; Walewskiej; Fabisiaka; Leliwy; Modrzewskiego, Turskiego. Nowe wnętrze dekoracyjne przygotował p. Różański. Pomimo gościnnych występów, celem uprzystępnienia najszerszym sferom publiczności korzystania z przedstawień teatru, ceny biletów już od sobotniej premjery zostały znacznie zniżone.

„BANDA“ KABARET KOMIKÓW W „BAGATELI“. Niezwykły sukces drugiego programu „Bandy“ jest czemś niebywałem w Krakowie. Program „Banda naprzód!“ jak i poprzedni cieszy się olbrzymiem powodzeniem zapełniając widownię „Bagateli“ po brzegi. Sala „Bagateli“ rozbrzmiewa śmiechem i niemilknącemi brawami, któremi publiczność darzy hojnie swych ulubieńców. Przedmiotem szczególnego aplauzu jest h. Ordonówna, Zula Pogorzelska, Dymsza i Fogg. Również i reszta zespołu zwycięża w turnieju zdobycia uznania krakowskiej publiczności.

Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7.26 i 9.30. Reszta biletów do nabycia w kasie teatru „Bagatela“.

—:o()o:—

W 40-lecie matury gimnazjalnej.

Dnia 4 b. m. odbył się zjazd koleżeński w 40 rocznicę złożenia egzaminu dojrzałości w Gimnazjum św. Anny (obecnie imienia Bartłomieja Nowodworskiego) w Krakowie. O 8 rano zgromadzili się uczestnicy zjazdu na dziedzińcu dawnego gimnazjum. Z 25 maturzystów zgromadziło się 13, czterech usprawiedliwiło swą nieobecność, 8 zmarło. Po Mszy św. w kościele św. Anny uczestnicy zebrali się w sali, w której mieści się obecnie czytelnia profesorów i po wspólnej pogawędce nastąpiła fotografja a następnie obiad w Grand-Hotelu. Po południu była wspólna wycieczka do lasku Wolskiego.

Jeden z uczestników.

—o—

Prace nad odnowieniem kościoła OO. Karmelitów

POSUWAJĄ SIĘ ZWOLNA NAPRZÓD.

Wysiłkiem OO. Karmelitów, dźwiga się z wieloletniego zaniedbania świątynia przy ulicy Karmelickiej. Dotychczas odnowiono chór, główną nawę, osadzono nowe witraże w górnych oknach i przystąpiono do odświeżenia presbiterjum oraz posadzki w kościele. Przywrócono świetną szatę dwom bocznym ołtarzom a nad lewym odnowiono stare freski. Ta ostatnia stosunkowo drobna praca, kosztowała, aż 5 tysięcy złotych. W dodatku przybył Ojcom nowy szkopuł w rozbieżności opinji konserwatorów co do fragmentów odnowienia świątyni. Jednym np. nie podobają się nowe witraże, które ponoć „nie pasują“ do stylu kościoła. Tu zresztą poglądy mogą być rozbieżne... Dużo wrzawy narobiło usunięcie dwóch bocznych ołtarzy, które według zdania **dawniejszych konserwatorów** powinny były zniknąć. Obecnie robi się z tego dużo hałasu i ściąga w dodatku na Ojców zarzut, „barbarzyństwa“.

Odnowienie organów pochłonie około 100 tysięcy złotych, a całkowite odrestaurowanie pięknej świątyni będzie kosztowało około pół miljona. Trzeba należycie ocenić wysiłek i dobrą wolę OO. Karmelitów, jeśli w czasach tak ciężkich zabrali się do odnowienia kościoła, jednego z najstarszych w Krakowie, pamiętającego jeszcze czasy, gdy stał za miastem i wsławionego cudownym obrazem Matki Boskiej. W każdym razie **miasto powinnoby pomóc** Ojcom naszym w pięknem dziele, by kościół zyskał godny wygląd wewnętrzny i zewnętrzny, gdyż **na obcych zaniedbanie świątyni robi najgorsze wrażenie.**

—o—

Misjonarz polski z Brazylji w Krakowie.

Wczoraj, w środę, odwiedził naszą redakcję miły gość, **Ks. Józef Joachim Góral,** proboszcz w kolonji polskiej pod Kurytybą Abranches. Ks. Góral, który jest członkiem Zgromadzenia XX. Misjonarzy prowincji Krakowskiej, **pracuje w Brazylji bez przerwy od 1911 r.,** będąc proboszczem najpierw w Stanie Santa Catarina, w kolonjach polskich Massaranduba i Rio Vermelho, a od 12 lat w Abranches (Parana). Poza zajęciami duszpasterskiemi ks. Góral pracuje na polu dziennikarskiem, wydaje wiele broszur, opracowuje Gramatykę polsko-portugalską, a w ostatnich latach wydaje słownik portugalsko-polski i polsko-portugalski. Nadto ks. Góral bierze czynny udział w pracach społecznych Polonji Brazylijskiej, jako prezes Związku Towarzystw „Oświata“ w Brazylji.

Ks. Góral zabawi w Polsce kilka tygodni, zwiedzi Warszawę, Kraków, Poznań, Wilno, Lwów oraz rodzinne strony na Pomorzu, poczem we wrześniu wróci do Brazylji, dokąd razem z nim wyjedzie paru Ks. Ks. Misjonarzy na pracę wśród tamtejszej Polonji.

—oo—

Średniowieczne kafle wawelskie.

INTERESUJĄCE WYNIKI BADAŃ ZNALEZISKA Z R. 1927.

Ostatni zeszyt „Rzeczy Pięknych (nr. 7—12) wydawnictwa Miejskiego Muzeum Przemysłowego w Krakowie zawiera obfity i interesujący materjał. P. K. Witkiewicz omawia w swym artykule kunszt introligatorski Bonawentury Lenarta, dr. Tadeusz Seweryn poświęca interesujące uwagi mozaice rzymskiej, p. Stanisław Świerz Zaleski podaje ciekawe szczegóły o piecach królewskich z roku 1525 mistrza Bartłomieja z Kazimierza na Zamku Wawelskim. Podaje on w szczególności rezultaty badań uskutecznionych w związku z odkryciem w lipcu 1927, dokonanem w toku restauracji Zamku na Wawelu pod posadzką krużganków I. piętra dziedzińca zamkowego. Odsłonięto tam wówczas rumowisko, wypełniające przestrzeń między szkarpą śródkolumnową a zagłębieniem odpowiadającem sklepieniu krużganków parterowych.

Rumowisko składało się z kilkuset odłamków i kilkudziesięciu całych kafli. Prawdziwie benedyktyńskiej pracy sklejenia tych odłamków podjął się p. Józef Polkowski, pracujący w kierownictwie odnowienia Zamku. Jak się okazało, znalezione kawałki ułatwiły znakomicie odtworzenie pierwotnych pieców zamku na Wawelu. Znajdowano wprawdzie już poprzednio w różnych miejscach i przy różnych okazjach pojedyncze ułamki i całe kafle, ale były to albo kafle późne z XVII. i XVIII. wieku, albo o ile idzie o wiek XVI zbyt ułamkowe, aby można było odtworzyć sobie obraz pierwotnego przepychu pieców wawelskich, ich barwnej polichromji i plastyki.

Kafle z przed roku 1525 są jednobarwne o tonie polewy prawie brązowym, wypełnione ornamentem późno-gotyckim. Późniejsze nieco kafle są ze zwierzętami, również o polewie jednobarwnej, jasnożółtej. Kafle z roku 1525, których polskiego twórcę zdołano również w czasie badań ustalić, a mianowicie Bartłomieja z Kazimierza — odznaczają się wybitnem bogactwem motywów, wśród których wyróżniają się postacie królewskie, modelowane do kolan. Powtarza się zwłaszcza postać starego króla z berłem i jabłkiem i postać króla młodego w gotyckiej koronie na głowie i długich utrefionych lokach. Postacie te umieszczone są w głębokich niszach gotyckich. Rozmiary kafli stosunkowo duże: 40 cm. wysokości i 24 szerokości. Szczególne piękno tych kafli polega na bogatym kolorycie ich polewy i zestawieniu barw. Dokonane odkrycie pozwoli na doskonałe uzupełnienie obrazu wnętrz wawelskich. W „Rzeczach Pięknych“ umieszczono szereg starannie wykonanych zdjęć tych średniowiecznych kafli.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Trędowata“ (Jadwiga Smosarska).
WANDA: 1) „Ja się boję utyć“; 2) „Człowiek z tłumu“.
APOLLO: „Ta inna“.
SZTUKA: „Kajdany przeszłości“.
PROMIEŃ: Anna Boleyn (E. Jannings).
ARIA: „Jego maleńka“ (Janet Geynor).
SŁOŃCE: „Napad na Express“ oraz „Flip i Flap“.
UCIECHA: „Los Dżentelmena“ (John Gilbert).

—o—

Oburzające zajścia w gmachu sądowym.

Od adwokata dra Knoebla w Krakowie otrzymujemy z powołaniem się na § 19 ust. pras. sprostowanie w związku z notatką w nrze 143 „Głosu Narodu" p. t. „Oburzające zajście w gmachu sądowym“. Sprostowanie to brzmi:

Nieprawdą jest, jakoby p. Łoboda wydawca „Głosu Publicznego" dopuścił się w dniu 28. V. 1932 r. niesłychanego napadu na dziennikarzy w gmachu sądowym — jak głosi tytuł tegoż artykułu — a natomiast prawdą jest, że wydawca „Głosu Publicznego" p. Łoboda Franciszek takiego napadu na dziennikarzy się niedopuścił.

Nieprawdą jest, że w czasie przerwy rozprawy w dniu 28. V. 1932 r. przyszło do niezwykle burzliwego zajścia, które rzuca bardzo znamienne światło na taktykę p. Łobody wydawcy „Głosu Publicznego“ i że chcąc zastraszyć sprawozdawców pism, aby przemilczali przebieg procesu p. Łoboda w czasie, gdy sprawozdawca „Kurjera" Witold Z. wyszedł z sali rozpraw do pokoju świadków, znieważył go czynnie.

Natomiast prawdą jest, że w czasie przerwy tej rozprawy nie przyszło do żadnego burzliwego zajścia, a jedynie p. Łoboda znieważył czynnie p. Witolda Zechentera, sprawozdawcę sądowego „Ilustr. Kurjera Codz." w odpowiedzi na to, iż sprawozdanie swojo z rozprawy z dnia poprzedniego w sprawie Macharskich i śp. Sozańskiego — zatytułował „Bandyci „dziennikarscy“ przed sądem" — czem dopuścił się publicznej zniewagi osoby p. Łobody" jako dziennikarza i wydawcy „Głosu Publicznego" — lecz czynem tym nie chciał wcale zastraszyć innych dziennikarzy.

Nieprawdą jest, że po tem zajściu, które wywołało wśród obecnych niesłychane oburzenie — wpadł Łoboda do sali rozpraw i stanąwszy przy stole dziennikarskim, zaczął wygrażać palcem, wołając do jednego z siedzących tam dziennikarzy, że jeżeli będziecie pisać tak jak „Kurjer“ — spotka was ten sam los co tamtego — i że na widok wchodzącego przedstawiciela innego dziennika pogroził mu pięścią kilka razy.

Natomiast prawdą jest, że gdy po tem zajściu z p. Zechenterem p. Łoboda wszedł na salę rozpraw i przechodził obok stołu dziennikarzy, wówczas na pytanie jednego z dziennikarzy o zajście oświadczył, że tak jak z Zechenterem postąpi z każdym, kto będzie pisał o nim, że jest szantażystą i bandytą.

Nie jest też prawdą, że zajście to wywołało niesłychane oburzenie, a prawdą jest, że wielkie oburzenie wywołała forma sprawozdania I. K. C. z tej rozprawy z tytułem „Bandyci dziennikarscy" przed Sądem“.

„Sprostowanie“ to zamieszczamy na zasadzie par. 19. ustawy; jest ono typowym przykładem jak „prostując“ potwierdza się właściwie wszystkie faktyczne okoliczności zajścia.

Uchylenie konfiskaty „Głosu Narodu“.

Sąd Apelacyjny Wydział I.
Kraków, dnia 15 czerwca 1932.
Sygn. IV Pr. 1/32. I. K. Z. 91/32.

Sąd Apelacyjny w Krakowie, w sprawie prasowej z powodu zajęcia numeru 351 dziennika „Głos Narodu" z daty Kraków, 31 grudnia 1931 rozpoznając zażalenie Prokuratora Sądu okręgowego w Krakowie na postanowienie Sądu okręgowego w Krakowie z dnia 28 kwietnia 1932 Sygn. IV Pr 1/32/4, którem uwzględniono sprzeciw strony interesowanej i zajęcie wzmiankowanego numeru dziennika uchylono na posiedzeniu niejawnem dnia 15 czerwca 1932 po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Apelacyjnego.

postanawia:

Nie uwzględnić zażalenia:

Uzasadnienie:

Poruszone w zażaleniu zarzuty prawne nie zdołały zachwiać stanowiska prawnego w zaskarżonem postanowieniu trafnie uzasadnionego.

Niekaralność sprawozdawcy z sali rozpraw dostępnych dla publiczności nie jest wcale przywilejem osobistym sprawozdawcy, lecz przywilejem sprawozdania.

Wpływa to z prawnego założenia tego przywileju. Ratio legis art. 82 konstytucji i art. 315 kpk. polega bowiem na tej przewodniej myśli, aby rozprawy sądowe o ile możności (art. 316-319 kpk..) stały pod kontrolą ogółu. Ta kontrola daje bowiem z jednej strony rękojmię bezstronności i sprawiedliwości państwowej działalności sędziowski, z drugiej zaś strony budzi i gruntuje w społeczeństwie poszanowanie dla rodzinnego prawa i jego wykonawców. Dobrem ochronionem jest tu zatem przedewszystkiem interes państwa, a nie wzgląd na osobę kontrolującego. Stąd wysłowienie, że „nikt“ nie może być pociągany do odpowiedzialności karno-sądowej za ważne sprawozdanie z przebiegu jawnej rozprawy oznacza nie co innego jak tylko to, że każdy sprawozdawca bez względu kim będzie nie poniesie w tym wypadku odpowiedzialności dlatego, ponieważ umieszczanie sprawozdań o których mowa, jest przedmiotowo wogóle niekaralne.

Powyższe dedukcje prawne przemawiają tedy zasadniczo przeciwko słuszności zarzutów zażalenia budowanych na przepisach § 300 uk. i 493 austr. pk.

Podniesiony w zażaleniu dalszy zarzut w formie przypuszczenia jakoby niedbalstwo czy nieuwaga Sądu mogły powodować rozgłaszanie artykułów treści karygodnej o ile chodzi o daną sprawę, nie ma faktycznego uzasadnienia, jako zaś uwaga ogólnikowa jest bez prawnej doniosłości. Ustawowy nadzór prasowy w dziedzinie sprawozdań sądowych powołany jest do rozpatrzenia jedynie kwestyj, czy sprawozdanie zdradzając szczegóły z rozprawy toczącej się przy drzwiach zamkniętych (§ 309 uk.) lub dopuszczając się nieścisłości w opisie przebiegu rozprawy nie zawiera skutkiem tego takiej treści przedmiotowo karalnej, której rozpowszechnianie winno być w interesie publicznym zakazanem (§ 493 austr. pk.). Natomiast nie mogą Sądy sprawujące rzeczony nadzór prasowy rozważać, nadto — jak tego bezpodstawnie domaga się zażalenie — także i kwestji, czy Sądy wyrokujące słusznie czy niesłusznie, prowadziły rozprawę jawnie. Za dopuszczenie jawności rozprawy ponoszą wyłączną odpowiedzialność Sądy wyrokujące. Orzeczenia jawności rozprawy są ostateczne (art. 497 b) kpk.), skoro przepisy Kpk. nie przewidują w tym względzie toku instancji. Badanie ponowne tej kwestji ze stanowiska art. 7 kpk., teoretycznie możliwe byłoby atoli bezcelowe, zważywszy, że przychodziłoby zawsze za późno a przez zakaz ogłoszenia w prasie podniecałoby tylko zaciekawienie i przyczyniało się temsamem w kierunku wręcz przeciwnym od zamierzonego celu, bo właśnie do nadania rozgłosu.

Reasumując powyższe rozważania należało podkreślić zapatrywanie Sądu I instancji, że nieodpowiadałoby pod żadnym tytułem intencji obowiązującego prawodawstwa wyłączyć od rozpowszechniania cokolwiek z tego, co na jawnej rozprawie publicznie przedsięwzięto i temsamem już rozgłoszono a czego sam Sąd wyrokujący nie uważał za odpowiednie (art. 316-319 kpk.) wyeliminować jako niedopuszczalne do ogłoszenia.

Przewodniczący: **Dr. K. Jakubowski wr.** Protokolant: **Dr. S. Żmuda wr.**

Życie gospodarcze.

Wylosowane dolarówki.

W ostatniem ciągnieniu 4 proc. premjowej pożyczki dolarowej, wylosowano następujące numery:

Wygrana dol. 12.000 padła na nr. 561988.

Wygrane po dol. 3000 na num.: 695.135, 1,429.968. — Wygrane po dol. 1000 — na num. 1.268.513, 370.535, 787.176, 903.923, 436.556, 1.213.322, 1.396.079. — Wygrane po dol. 500 — na num.: 1,030.816, 120.770, 457,567, 1,173.105, 199.914, 547.547, 714.965, 800.032; 344.608; 1,431.204. — Wygrane po dolarów 100 na numery: 349.794, 953.464, 491.929, 579.670, 68.325, 594.221, 1.167.878, 312.898, 482.258; 864.357, 168.751, 927.326, 1.492.903, 383.774; 957.908, 1.430.414, 347.275, 735.681, 598.943; 1.164.310, 1.258.282, 692.948, 61.702, 1.153.247, 1,277.723, 1.222.228, 1,022.742; 1.035.683, 1.199.762, 566.725, 76.743, 1.151.989; 940.907, 698.283, 1.295.399, 309.697, 864.194; 1.048.318, 819.194, 378.949, 1,194.625; 515.524; 1.068.017, 86.872, 225.704, 872.438, 265.049, 1.141.749, 363.788, 787.931, 586.635, 170.046, 722.251; 1.424.959, 1.212.372, 406.586, 321.057; 332.322, 419.765, 789.593, 1.314.472, 148.119, 586.219, 1.108.731, 540.746, 529.753, 1.052.075, 214.172, 611.555, 7044, 119.476, 121.523, 237.633 1.075.433, 596.486.

———o———

Popieranie przemysłu ludowego.

We Lwowie odbyło się onegdaj trzecie walne zgromadzenie towarzystwa „Patronat przemysłu ludowego i domowego“. Instytucja liczy obecnie 81 członków„ w tem 27 samorządów oraz 14 stowarzyszeń. W okresie sprawozdawczym udzielono materjalnego poparcia 10-ciu **wytwórcom w formie bezzwrotnych zasiłków** w kwocie 6.298 zł., oraz przyznano pożyczki 9-ciu osobom. Ponadto zorganizowano szereg kursów, jak np. kursy koszykarskie, tkactwa domowego, kilimkarstwa, trykotarskie itp. Towarzystwo organizowało również **zbyt wyrobów ludowych drogą organizacji wystaw**, w czasie których sprzedano wyrobów za przeszło 100.000 zł. w kraju oraz nawiązano kontakt z rynkami zagranicznymi w celu ich eksportowania. Następne walne zgromadzenie Patronatu odbędzie się w końcu września br.

———o———

Wycieczka kupców i przemysłowców polskich do Holandji.

Do Holandji przybyła statkiem „Cieszyn“ wycieczka kilkunastu kupców i przemysłowców, przeważnie z poznańskiego.

Zarząd miasta Roterdamu przyjmował gości na ratuszu i urządził dla nich wycieczkę po porcie. Następnie goście udali się do Hagi, gdzie na przyjęciu u posła Rzplitej Polskiej, dra Babińskiego, spotkali się z różnemi osobistościami z kolonji polskiej i sfer ekonomicznych holenderskich.

———o———

Projekty kasy pożyczkowej w Szwajcarji.

Parlament szwajcarski rozpatruje obecnie rządowy projekt stworzenia **kasy pożyczkowej**, mającej za cel przyjście z pomocą kredytową przemysłowi, handlowi i finansom. Kasa ta udzielać ma pożyczek pod zastaw **wszelkich papierów wartościowych, państwowych i prywatnych, trudnych do zrealizowania w obecnej chwili**, jak również pod zastaw **„zamrożonych“ zagranicą szwajcarskich wierzytelności**, zarówno bankowych, jak i handlowych. Wysokość sumy udzielanych pożyczek wynosić ma **200 miljonów franków**. Kapitał gwarancyjny kasy równać się ma 100 miljonom franków, z czego 75 miljonów wpłacić ma Konfederacja, pozostałe zaś 25 milj. dostarczyć mają instytucje gospodarcze.

Giełda krakowska.

Kraków, 13 lipca (PAT). Giełda. 4% pożyczka inwestycyjna 92.00.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa, 13 lipca (PAT). Dolar nienotowany. Dewizy Holandja 359.80 — 360.70 — 358.90; Londyn (31.65 — 31.63) — 31.79 — 31.49; N. Jork telegr 8.925 — 8.945 — 8.905; Paryż 35.02 — 35.11 — 34.93; Praga 26.40 — 26.46 — 26.34; Szwajcarja 173.85 — 174.28 — 173.42; Berlin pryw. 211.80.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 71.50 — 71.75.

Pożyczki: 3% budowlana 36.50 — 36.00; 4% inwestycyjna 93.25 — 93.00; 4% inwest. serjna 98.50; 5% konwersyjna 36.00; 6% dolarowa 51.75; 4% dolarowa 47.50 — 47.25; 7% stabilizacyjna 46.50 — 45.75; Listy zast. B. G. K. bez zmiany.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych. 13 lipca. Paryż 20.15½; Londyn 18.25½; N. Jork 5.13½; Belgja 71.27½; Włochy 26.18; Hiszpanja 41.20; Holandja 266.85, Berlin 121.80; Sztokholm 93.75; Oslo 90.50; Kopenhaga 99.00; Sofja 3.72; Praga 15.19; **Warszawa 57.45**; Białogród 8.50; Konstantynopol 2.46; Bukareszt 3.06; Helsingfors 7.72½; Buenos Aires 115.00.

———o———

Sprawa zamknięcia kopalni Ferdynand.

W Katowicach odbyła się w poniedziałek konferencja u komisarza demobilizacyjnego w sprawie kopalni „Ferdynand“, która ma być zamknięta. Zaznaczyć należy, że zawiadomienie dyrekcji o zamiarze unieruchomienia kopalni powinno wpłynąć do komisarza demobilizacyjnego na cztery tygodnie przedtem oraz że również rada załogowa powinna być poinformowana w odpowiednim terminie o zamiarze zamknięcia kopalni. Jak już donosiliśmy na 13 dni przed zamierzonem unieruchomieniem kopalni, mianowicie 13 czerwca pytano komisarza demobilizacyjnego, czy Spólnota Interesów zawiadomiła go o zamiarze unieruchomienia kopalni. Przedstawiciele związków zawodowych otrzymali odpowiedź, że **zawiadomienia takiego niema**. W dn. 28 czerwca generalny dyrektor zaprzeczył temu, jakoby wniosek o zamknięcie kopalni wysłał do komisarza demobilizacyjnego. Jednakże na wczorajszej konferencji okazało się, że **wniosek taki komisarz demobilizacyjny posiada i że nosi on datę 16 czerwca.** Po ostrej dyskusji inspektor **Seroka** uznał, że są pewne niedokładności, które postara się usunąć na konferencji dn. 12 b. m., na którą zaproszono generalnego dyrektora Oznapkę i delegatów rady załogowej oraz związków zawodowych.

W poniedziałek odbyła się również konferencja z przedstawicielem dyrekcji kopalni „Carner“ w sprawie wniosku dyrekcji unieruchomienia kopalni od 15 b. m., przyczem **redukcji ma ulec 1.800 robotników**. Unieruchomieniu kopalni sprzeciwili się przedstawiciele rady załogowej i związków zawodowych. Po wysłuchaniu opinji obu stron komisarz demobilizacyjny zarządził zbadanie na miejscu przez specjalną komisję warunków technicznych i gospodarczych kopalni. Do komisji wejdą przedstawiciele władz wojewódzkich, komisarz demobilizacyjny i przedstawiciele władz górniczych.

———o———

Układ w Ouchy a Polska.

Fakt zawarcia w końcu czerwca r. b. między **Belgją, Luksemburgiem a Holandją układu,** mocą którego państwa te zobowiązują się do **wzajemnego i stopniowego obniżania barjer celnych**, nie wywołał początkowo większego wrażenia. Świat miał już bowiem okazję przyzwyczaić się do różnego rodzaju poczynań, które, dążąc do wprowadzenia pokoju celnego, po krótszym czy dłuższym przeciągu czasu o**kazywały się efemerydą**, która rozpływając się w potokach wymowy ginęła, pozostawiając po sobie, jako jedyny skutek, jeszcze wyższe mury celne. Typowym tego przykładem był **genewski projekt rozejmu celnego**, przeciwko któremu w pewnym momencie obrócili się sami jego twórcy — z Francją i Anglją na czele — wkraczając na drogę zdecydowanego protekcjonizmu.

Parafowany w Ouchy układ zobowiązuje Belgję, Luksemburg i Holandję, oraz te wszystkie kraje, które do układu przystąpią, **do stopniowego obniżania co rok o 10 proc. taryf celnych we wzajemnym obrocie, oraz zabrania kontrahentom wprowadzania w stosunkach między sobą nowych ograniczeń przywozowych.** Te same warunki obowiązują każdy kraj, który przystąpi do układu. Z krajami, które do układu nie przystąpią, mają być zawierane nowe traktaty, w których byłyby przewidziane nie podpadające pod klauzulę największego uprzywilejowania preferencji na korzyść nowego układu.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że do układu tego **przystąpią i inne państwa**, a w szczególności Norwegja, Danja i Szwecja, które wraz z Belgją i Holandją tworzą t. zw. **blok z Oslo,** grupujący interesy wolnohandlowe w Europie. Również wszystko przemawia za tem, że i **Wielka Brytanja ustosunkuje się przychylnie do tego układu**, a to na podstawie swej nowej taryfy celnej, która pozwala na udzielanie preferencyj nietylko dominjom, ale i innym krajom, o ile na zasadzie wzajemności udzielą one Wielkiej Brytanji analogicznych korzyści.

Powyższe tendencje, które w rezultacie doprowadzić mogą do **zgrupowania na zachodzie i północy Europy potężnego bloku**, który, jednocząc swych członków na zasadach wolnohandlowych, odgrodziły się wysokim murem celnym od reszty protekcjonistycznego świata, nie mogą być dla reszty tego świata obojętne. Dla krajów, pozostających poza tym blokiem, oznaczałoby to, jeśli nie całkowitą utratę, to w każdym razie bardzo silne ograniczenie penetracji towarowej na wszystkie wspomniane rynki. **Węgiel belgijski, holenderski i brytyjski podzieliłby się rynkami Belgji, Holandji i państw skandynawskich, wyrzuciwszy za nawias węgiel polski i niemiecki.** Wytwórczość rolnicza Holandji i Danji mogłaby konkurować znakomicie z wywozem rolniczym innych państw na rynku brytyjskim czy belgijskim.

Już tylko tych kilka przykładów, a możnaby przytoczyć ich więcej, uwidacznia, **jak dalece zainteresowana jest Polska w dalszych losach zawartego w Ouchy układu.** Niemal 40% naszego wywozu lokujemy obecnie na rynkach północno-zachodniej Europy. Zbytecznem byłoby się rozwodzić nad ujemnemi tak dla całokształtu stosunków gospodarczych, jak i dla interesów poszczególnych dziedzin naszej wytwórczości, skutkami jakie pociągnęłoby za sobą ograniczenie naszego stanu posiadania w tych krajach. Z drugiej strony nie można zapominać, że również koncepcja przystąpienia Polski do bloku kryje w sobie poważne niebezpieczeństwa, wynikające z przewagi dużo silniejszych od nas — przedewszystkiem pod względem finansowym — kontrahentów.

Wszystko to wskazuje, że dalsze losy zapoczątkowanego w Ouchy porozumienia powinny być przez nas śledzone z największą uwagą. Niewątpliwie **przyjdzie moment**, w którym i **Polska będzie musiała** określić swój stosunek **do tworzącego się bloku.**

Radjo.

OBŁAWA NA RADJOPAJĘCZARZY WE WŁOSZECH.

W pięknej Italji zaproszono **wszystkich** obywateli do wypełnienia napozór **całkiem** niewinnie brzmiącego formularza, **wydanego** przez tamtejsze Ministerstwo Poczt i Telegrafów. W formularzu tym każdy obywatel odpowiedzieć ma conajmniej na trzy następujące pytania: „Kto? Gdzie mieszka? Jaki posiada odbiornik radjowy w domu?“ Formularz, jak widać, jest do pewnego stopnia ankietą przeprowadzoną przez italskie Tow. Radjof. (E. I. A. R.) pod auspicjami i za pośrednictwem Ministerstwa Poczt. Chodzi tu o uzupełnienie statystyczne, mające zorjentować kierownictwo radjofonji, co do stopnia popularyzacji radja w poszczególnych prowincjach kraju. Poza tem — jaki typ odbiornika radjowego cieszy się największem wzięciem. Przeprowadzony w ten sposób spis osób korzystających z radja da nietylko ściślejszą liczbę abonentów opłacających 80 lirów rocznie (około 36 zł.), ale wyciągnie z ukrycia unikających rozgłosu radjopajęczarzy, bowiem niewypełnienie formularza do dnia 15. lipca b. r. w wypadkach korzystania z radja, lub choćby posiadania w domu instalacji radjowej zdatnej do odbioru naraża niesumiennego obywatela na grzywnę 1.000 lirów (około 500 zł.). Jak widzimy więc w Italji zarządzono wielką „obławę“ na radjopajęczarzy.

———o———

Programy stacyj radjowych.

Czwartek 14 lipca.

Kraków (312.8). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, program na dz. bież.; 12.10 Przegląd prasowy; 12.20 Płyty; 12.40 Kom. met.; 12.45 Płyty; 15.00 Komunikat gospodarczy; 15.10 Płyty; 15.30 Kom. LOPP w Warszawy; 15.35 Płyty; 16.35—18.20 Transmisje z Warszawy; 18.20 Muzyka lekka z rest. „Pavilon“; 19.15 Rozmaitości; komunikaty; 19.30 Program na dz. nast.; 19.35 Pras. dz. radj.; 19.45 Odczyt p. t. „Czy wszystko w świecie da się obliczyć?“ wygł. dr. W. Wilkosz; 20.00—21.20 Koncert wieczorny. Wyk. pp.: M. Lubomirska Krobicka (śpiew). St. Schleichkorn (altówka), Sz. Marmor (fort.) K. Meyerhold (akomp.); 21.20—21.55 Transmisje z Warszawy; 21.55 Wiadomości bieżące; 22.00 Muzyka taneczna; 22.40 Poradnik turystyczny Polsk. Tow. Kraj.; 22.50—23.30 Muzyka taneczna.

Lwów (380.7). 11.58 Sygnał czasu. hejnał z Krakowa, program na dz. bież.; 12.20 Płyty; 15.10 Skrzynka poczt. dla dzieci w opr. Cioci Ady; 15.20 Płyty; 15.30 Lwowski kom. LOPP.; 15.40 Płyty; 16.47 „Wśród książek“ omówienie ostatnich wydawnictw; 17.00 Koncert kamer. w wyk. pp.: B. Kuleszy (skrz.), F. Portnoja (fort.), L. Reychana (baryt.), T. Seredyńskiego (akomp.); 19.15 Rozmaitości; 19.30 Program na dz. nast.; 19.45 „Idealizm francuski w wojnie światowej“ wygł. p. B. Żukotyńska; 22.00 Muzyka taneczna;

Warszawa (1411.8). 11.58 Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa; 12.05 Program na dz. bież.; 12.10 Przegląd prasowy; 12.40 Państw. Instytut Met.; 12.45—14.10 Płyty; 15.00 Komunikat gospodarczy; 15.10—15.30 Płyty; 15.30 L. O. P. P.; 15.35—16.40 Płyty; 16.35 Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków; 16.40 „Wśród książek“; 17.00—18.00 Koncert popołudniowy. Wyk. Z. Dawidson (fort.), M. Fliederbaum (skrz.) i L. Urstein (akomp.); 18.00 Odczyt: „Jak fotografować“ — wygł. inż. M. Dederko; 18.20—19.15 Muzyka taneczna; 19.15 Rozmaitości; 19.35 Pras. Dz. Radj.; 19.45 Kom. roln. przysposobienia rolniczego; 19.55 Program na dz. nast.; 20.00—21.20 Koncert muzyki francuskiej; 21.20 Słuchowisko p. t. „Syn Napoleona“ p/g. J. Milewskiego; 21.50 Dod. do Prasy Dz. Radj.; 21.55 Kom. Meteor.; 22.00 Muzyka taneczna; 22.40 Wiadomości sportowe; 22.50—23.30 Muzyka taneczna.

Katowice (408.7). 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa; 12.05 Program na dz. bież.; 12.20 Płyty; 12.40 Kom. meteor.; 12.45 Płyty; 14.00 Kom. gospodarczy; 15.10 Płyty; 16.20 Skrzynka pocztowa, omówi p. St. Steczkowski; 18.00 Dr. Cz. Pordes: „Z dziejów sztuki lekarskiej w Polsce“; 19.15 Rozmaitości; 19.25 Program na dz. nast.; 19.30 Kom. harcerskie; 19.45 Odcinek powieściowy; 22.00 Program na dz. nast.; 22.05 Muzyka taneczna; 22.40 Wied. sport.; 22.50—23.30 Muzyka taneczna.

Wytłumaczył. — Tatusiu, dlaczego do ślubu potrzeba świadków?

— Bo później samby człowiek nie uwierzył, że mógł to popełnić...

Z prasy. — Strzeżcie się — pisało pewne pismo sanacyjne — nie podburzajcie narodu, bo gdy straci rozum, rozszarpie was na kawałki!

— A was rozszarpie na kawałki, kiedy wróci do rozumu! — odpowiedziało pismo opozycyjne.

Rozbieżne komentarze prasy niemieckiej o wywodach Mac Donalda

Berlin, (PAT). Ostatnie przemówienie Mac Donalda, poświęcone umowie lozańskiej wywołało w prasie niemieckiej komentarze, świadczące o niejednolitej interpretacji wywodów premjera angielskiego.

„Vossische Ztg.“ wyraża przekonanie, że takie ogólnikowe oświadczenie nie posuwa sprawy naprzód i wątpi, aby mowa przyczyniła się do uspokojenia opinji amerykańskiej. „Germania“ twierdzi, że Mac Donald ani nie potwierdził, ani nie zaprzeczył pogłoskom o istnieniu gentleman-agreement. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, zawarte zostało — zdaniem dziennika — porozumienie pomiędzy Francją a Anglją, uzależniające, ratyfikacje umowy lozańskiej od stanowiska Stanów Zjednoczonych w sprawie długów wojennych. „Der Tag“ zaznacza, że ostrożne sformułowanie zasady równouprawnienia Niemiec przez Mac Donalda jest — jak na angielskie stosunki — dużym krokiem naprzód. Wnosić z tego należy, — pisze dalej dziennik, że Anglja skłonna jest do dalekoidącego poparcia niemieckiego stanowiska w zakresie powszechnego rozbrojenia. — „Germania“ wreszcie posuwa się do przypisywania Mac Donaldowi, iż zmierza wyraźnie do rewizji Traktatu Wersalskiego. Dziennik utrzymuje, iż ostatnio po Mussolinim i Mac Donald jako przedstawiciel mocarstwa światowego, opowiedział się za rewizją.

OŚWIADCZENIE BORAHA.

Nowy Jork, 13 lipca. Przewodniczący komisji zagranicznej senatu, senator Borah oświadczył, że Stany Zjednoczone w żadnym wypadku nie czułyby się związane żadnym paktem w rodzaju „gentleman agreement“. Borah dodał, że sekretarz stanu Stimson upoważnił go do złożenia tego oświadczenia w imieniu rządu amerykańskiego.

Nowy Jork, 13 lipca. Sekretarz stanu Stimson oświadczył, że rząd amerykański ani pośrednio ani bezpośrednio nie interwenjował w Lozannie. Nie został też poinformowany o jakimkolwiek „gentleman agreement“.

Zatarg duńsko-norweski o Grenlandję.

Oslo, (PAT). Ukazało się oświadczenie urzędowe, według którego zajęcie wschodniej części Grenlandji przez Norwegię było aktem obrony, do którego Norwegja została zmuszona przez Danję, nadającą swoim ekspedycjom na Grenlandję władzę policyjną, dążąc do faktycznego zajęcia wschodniej części Grenlandji, zanim zapadnie decyzja Trybunału Haskiego w tej sprawie. Norwegja nie zamierza zamknąć dla cudzoziemców terytorjów, w stosunku do których uzyska suwerenność.

Norwegja łamie układ z r. 1924.

Kopenhaga, 13 lipca. Nawiązując do ostatniej uchwały rządu norweskiego w sprawie zajęcia południowo-wschodniej części Grenlandji premjer duński Stauning oświadczył, że okupacja ta jest jawnem złamaniem układu z roku 1914.

Czy będzie możliwem wydobycie francuskiej łodzi podwodnej.

Paryż, 13 lipca. Oględziny zatopionej pod Cherbourgiem łodzi podwodnej „Promethee“ przez nurków wykazały, że korpus łodzi nie jest uszkodzony. Ministerstwo marynarki francuskiej zwróciło się do angielskiego inżyniera Crox'a, który kierował akcją wydobycia zatopionych okrętów niemieckich pod Scapa Flow, z prośbą, aby zbadał możliwości wydobycia „Promethee“.

OLBRZYMIA KRADZIEŻ MATERJAŁÓW WYBUCHOWYCH.

Berlin, 13 lipca. Z kamieniołomów w Dransfeld w pobliżu Goettingen skradli nieznani sprawcy 350 kg materjałów wybuchowych i przeszło tysiąc spłonek.

ZAWIESZENIE POLSKIEGO 2-TYGODNIKA

Wrocław, 13 lipca. Wychodzący w Opolu dwutygodnik polski „Głos Ludu“ został zawieszony do 30 sierpnia za artykuł, w którym władze dopatrzyły się złośliwego podawania rządu Rzeszy w pogardę.

———o———

Paryż (PAT). W klasztorze trapistów w Laval w czasie oczyszczania sieci kanalizacyjnej wpadła do kanału ściekowego jedna z kobiet, której na pomoc pospieszyły 4 inne, lecz zostały również porwane przez wodę. Jedną z nich uratowano, drugiej, wydobytej z kanału nie zdołano przywrócić do przytomności. Czynione są poszukiwania za trzema pozostałemi.

Kopalnie w Belgji ogarnięte strajkiem

Bruksela, 13 lipca. Strajk górniczy w Belgji rozszerza się w dalszym ciągu. W zagłębiu węglowem w Leodjum strajkują wszystkie kopalnie. Izba deputowanych zajmowała się strajkiem i wypowiedziała się za słusznością żądań górników a przedewszystkiem w sprawie wprowadzenia 40 godzinnego tygodnia pracy i w sprawie sprawiedliwego podziału pracy. Minister pracy oświadczył, że główną przyczyną strajku jest zła międzynarodowa konjunktura gospodarcza i dlatego poprawa obecnej sytuacji może nastąpić tylko na drodze porozumienia międzynarodowego.

Japończycy zajęli dworzec towarowy w Charbinie.

Moskwa, (PAT). Donoszą tu z Chabarowska, że przed kilku dniami 5 Japończyków z wyższym urzędnikiem japońskim na czele zjawiło się na dworcu towarowym kolei wschodnio-chińskiej w Charbinie w charakterze przedstawicieli sztabu generalnego floty rzecznej mandżurskiej i zajęło dworzec przy pomocy oddziału policji pozostającego pod rozkazem dowódcy japońskiego. Władze japońskie od kilku miesięcy usiłowały zająć ten ważny punkt przeładunkowy, w czem współdziałały z niemi wielkie japońskie firmy transportowe. Wobec unieruchomienia dworca towarowego na kolei wschodnio-chińskiej, inicjatywa w ruchu towarowym przechodzi w ręce firm transportowych, które będą mogły regulować ruch towarowy, uwzględniając jaknajszerzej interesy kolei mandżurskiej, ze szkodą dla kolei wschodnio-chińskiej.

Rozłam w bloku lewicowym Francji.

Paryż, 13 lipca. Prasa francuska zajmuje się dziś szczegółowo wczorajszem głosowaniem w Izbie nad programem finansowym rządu Herriota a specjalnie zaś rozdźwiękiem, jaki zaistniał między socjalistami a radykałami. Rozłam bloku lewicowego ocenia większość prasy jako wielkie wydarzenie polityczne.

„Echo de Paris“ twierdzi: Herriot doprowadził do rozpadnięcia się kartelu lewicowego, ponieważ w Lozannie poznał się dobrze na mentalności Niemców. Żądania v. Papena, wzrost hitleryzmu, przewidywane zwycięstwo wyborcze narodowych socjalistów i wizja powrotu monarchizmu pruskiego oraz namiętności rewanżowe, ogarniające coraz szersze warstwy narodu niemieckiego — wszystko to głęboko zaniepokoiło Herriota. Mimo wszystko dziennik wątpi w stałość nowej orjentacji Herriota, który znany jest ze swej zmienności.

Socjalistyczny „Populaire“ pisze, że istnieje obawa, iż wczorajsze głosowanie w Izbie będzie jak zmora ciążyło nad całym okresem kadencji Izby. Nowa większość nie odpowiada tej większości, jaką wyborcy widzieć chcieli. Wola wyborców została zatem sfałszowana.

„Petit Journal“ pisze, że Herriot bezwątpienia nie z lekkiem sercem rozstał się ze swymi przyjaciółmi, lecz uczynił to dla dobra kraju bez oglądania się na względy partyjne.

Zbliżona do lewego skrzydła radykalnego „La Republique“ oświadcza, że wczorajszemu votum zaufania w Izbie nie należy przypisywać wielkiego znaczenia, ponieważ nie chodziło o sprawę zasadniczą, któraby usprawiedliwiała rozłam dotychczasowej większości. W chwili obecnej jest najważniejszą kwestją sprawa organizacji pokoju, wymagająca ścisłej współpracy wszystkich przyjaciół pokoju.

„Ami du Peuple“ zauważa, że obecny gabinet nie jest zdolny do życia, gdyż stworzony został drogą tragicznego nieporozumienia. — Obecna większość została bezpowrotnie rozbita.

———o———

Rozdźwięki austrjacko-niemieckie.

Warszawa, 13. 7. (Telef. wł.). Z Wiednia donoszą: Ujawnienie sformułowanych już w postaci definitywnej warunków politycznych, na jakich Austrja ma otrzymać pożyczkę międzynarodową, stworzyło bardzo ciekawą sytuację w stosunkach między Austrją a Niemcami. Tygodnik „Der Oesterreichische Volkswirt“, organ wielkoniemiecki wystąpił z ostrą krytyką kanclerza v. Papena z tego powodu, że kanclerz Rzeszy, będąc prawicowcem i zwolennikiem powrotu na tron Hohenzollernów, nie bardzo dba o Austrję, względnie o Anschluss, skoro pozwolił Dolfussowi zgodzić się na klauzulę przeciwanschlussową.

Sprawa Wielkich Niemiec, pisze „Vorwärts“ nigdy nie znajdzie zrozumienia w kołach nacjonalistycznych. Tak było w Rzeszy Hohenzollernów, tak jest i dziś.

Zaś „Arbeiterzeitung“ zamieszcza uwagę: Kwestja najmniejszej wsi polskiej jest dla junkrów pruskich o wiele ważniejszym faktem, niż unja austro-niemiecka, względnie niż cały problem południowych Niemiec. W polityce wewnętrznej grożą z powodu przyjęcia warunków politycznych w związku z zabiegami o pożyczkę poważne zawikłania. Już na posiedzeniu t. zw. głównej komisji parlamentu, na którem Dolfuss referował wyniki zabiegów lozańskich, oświadczyli się przeciwko niemu zarówno Wielkoniemcy, jak i socjaliści. Obecnie z frondą przeciwko austrjackiemu kanclerzowi występują również przedstawiciele przemysłu i handlu.

Dlatego też ze strony urzędowej lansuje się załatwienie pożyczki obecnej bez parlamentu. W tym celu popiera się teorję, twierdzącą, że obecna międzynarodowa pożyczka jest dalszym ciągiem pożyczki z r. 1930 i że obowiązują pełnomocnictwa, udzielone wówczas rządowi przez parlament austrjacki.

———o———

40 miljonów złotych na skup pszenicy i żyta

AKCJA INTERWENCYJNA RZĄDU. — CENA ŻYTA NIE NIŻEJ 20 ZŁ. ZA CETNAR.

Warszawa, 13. 7. (Telef. wł.). Państwowe zakłady przemysłu zbożowego czynią przygotowania do podjęcia akcji interwencyjnej na rynku zbożowym. Jak słychać Zakłady zbożowe otrzymają do dyspozycji sumę 40 miljonów zł. na akcję skupu ziarna. Akcja interwencyjna dotyczyć będzie głównie żyta i pszenicy, a polityka zbożowa rządu pójdzie w tym kierunku, by ceny żyta utrzymać na poziomie powyżej 20 zł. od 100 kg.

Anglja nakłada cło na towary z Irlandji.

Londyn, 13 lipca. Na zasadzie otrzymanych uprzednio pełnomocnictw rząd angielski wprowadza z dniem 14 bm. cła ochronne na towary pochodzące z Irlandji, w wysokości 25 procent wartości towaru. Cła wprowadzone zostają na produkty rolne jak bydło żywe, masło, jaja, śmietana, słonina i mięso wszelkiego rodzaju, stanowiące lwią część importu irlandzkiego do Anglji. Zarządzenie to wywołało w Irlandji wielkie zaniepokojenie. De Valera zwołał posiedzenie rady ministrów która zajmowała się tą sprawą. Jak słychać rząd irlandzki postanowił znieść uprzywilowania importowe przyznane Anglji.

WYJAZD RZĄDU ANGIELSKIEGO NA KONFERENCJĘ IMPERJALNĄ.

Londyn, (PAT). Baldwin w towarzystwie 6 innych ministrów, a mianowicie Neville Chamberlain'a, Thomasa, Hailshama, Leestera, Runcimana i John Gilmoura opuścił Londyn, udając się na konferencję imperjalną do Ottawy.

ODROCZENIE OBRAD IZBY GMIN.

Londyn, 13. 7. (PAT.) Izba gmin przyjęła wniosek, przewidujący odroczenie obrad, począwszy od końca dzisiejszego posiedzenia do dnia 17 października. Wniosek przewiduje również, o ile tego będzie wymagał interes publiczny, że posiedzenie będzie mogło być zwołane w międzyczasie. Umożliwi to natychmiastowe zebranie parlamentu w nagłym wypadku.

Nowy dowódca O. K. Poznań.

Warszawa, 13. 7. (Telef. wł.) Dowódcą Okręgu Korpusu nr. VII w Poznaniu mianowany został generał brygady Oswald Frank, dotychczasowy zastępca dowódcy Okr. Korp. nr. III. Grodno.

Łodziami do Konstantynopola i Włoch.

Borysław, (PAT.) Dziś, to jest 13 bm. wyruszają Dniestrem z Żydadzowa dwie łodzie żaglowe: „Borysław“ i „Podhalanin“, należące do sekcji rzecznej żeglu środka PW. w Borysławiu. Łodzie zamierzają dotrzeć do Konstanzy a stamtąd do Stambułu. „Borysław“ udaje się w dalszą drogę z Konstantynopola przez Bosfor, Morze Marmara i Dardanele do Salonik. Dalszy etap tej śmiałej wyprawy prowadzi Morzem Jońskiem do Włoch. Żaglowiec polski zwiedzi porty w Messynie, Neapolu, Genui, Tulonie i t. d.

Rozprawa kasacyjna Gorgonowej.

Lwów, 13. 7. (Telef. wł.). Według ostatnich informacyj rozprawa kasacyjna Rity Gorgonowej odbędzie się nie 23-go bm., lecz 21-go rano w Sądzie Najwyższym.

———oo———

Instytuty badania konjunktur przeciw ograniczeniom walutowym.

Wiedeń, (PAT). W Londynie obradowała międzynarodowa konferencja Instytutów dla badania konjunktury. Wzięły w niej udział Instytuty: Anglji, Autrji, Holandji, Niemiec, Polski, Stanów Zjednoczonych i Węgier. Konferencja uchwaliła jednomyślnie rezolucję, wyrażającą zapatrywanie, że zarządzenia szeregu państw, ograniczające wolność obrotu pieniężnego, działają destrukcyjnie i ponoszą odpowiedzialność za nieustanny spadek cen na rynkach światowych, który dał się obserwować od 12 miesięcy i który trwa dotychczas.

Tajemnicze narady hitlerowców.

Monachjum, 13. 7. (PAT.) Jak donosi prasa monachijska, w ostatnich dniach miała się odbyć w Berchetsgaden poufna konferencja kierowników ruchu narodowo-socjalistycznego, w której wzięli udział Hitler, wszechhitlerowski kapitan Roehm, Strasser i i. Przedmiotem obrad miała być kwestja ostatecznego zorganizowania walki przedwyborczej. Tajemnica, jaką były otoczone obrady, zdaje się potwierdzać słuszność przypuszczeń, że chodzi tutaj raczej o przygotowania do ewentualnego objęcia władzy przez narodowych socjalistów.

Włoch zwycięzcą w najtrudniejszym etapie Tour de France.

Paryż (PAT). Wczoraj rozpoczęło się zdobywanie najtrudniejszego etapu Tour de France Paul Luchon, wynoszącego 229 km., prowadzącego przez Pireneje. Zwyciężył na tym etapie Włoch Pesenti, który przebył go w czasie 9 godzin 33 sekund, wyprzedzając Francuza Benoit Faure.

Opady deszczowe, jakie przez cały tydzień padały spowodowały, że droga była bardzo ciężka, zwłaszcza na rozmokłych miejscach, w pobliżu rzek górskich. Przy zjeździe wyróżnił się wspaniałym stylem Włoch Camusso, który jednak zabłądził i stracił wskutek tego kilka drogocennych minut, przybywając do mety o 5 sekund później od swego rodaka Pesentiego. Nie obyło się również bez wypadków. Mauchair przy upadku odniósł ranę ręki, Cacioni słamał koło. W porównaniu jednak z rokiem poprzednim przebieg jazdy uważać należy za bardzo pomyślny. W klasyfikacji ogólnej „żółty trykot“ znajduje się wciąż w posiadaniu Francuza le Ducq, który prowadzi czasem 44 godzin 22 min. 18 sek. przed Stoepelem (Niemcy) 44.22.33, 3) Aerts (Belgja) 44.26.55. 4) Pesenti (Włochy) 44.27.14.

———o———

Warszawa, 13. 7. (Telef. wł.). Donoszą, że b. generał Michał Żymirski, który przebywa obecnie w Paryżu, zaręczył się w ostatnich dniach z jedną ze znanych śpiewaczek węgierskich. Ślub b. gen. Żymirskiego odbędzie się w jesieni w Nizzy.

———oo———

KAZIMIERZ N. GOŁBA. 55

W cieniu wielkiej legendy.

POWIESĆ.

— Święty Boże, Święty Mocny!... — huczały modlitwą organy.

— Święty a Nieśmiertelny! — pochwytywał tłum wiernych w serdecznem zapamiętaniu.

— Święty Boże! — łomotały tętna przy wtórze westchnień głębokich.

— Święty Boże! — grało echo wśród białych ścian katedry.

— Święty Boże! — powtórzył drżącemi wargi Dawidowski, stanąwszy w progu świątyni.

Nie zrozumiałby tego śpiewu Wielki książę Konstanty, ani wszechmocny senator Nowosilcow, ani Rożniecki, nie zrozumiałyby patrole feldjegrów, ani czujne sfory szpiegów, ale rozumiał go dobrze i słuchał Ten, co z jasnej królował monstrancji i zsyłał na lud wierny, w ciężkiej pogrążony niedoli, przedziwny balsam ukojenia.

Dawidowski w pierwszej chwili tak poddał się nastrojowi, że zapomniał, po co tu przyszedł. Dopiero widok pustej loży królewskiej opodal przepojonego światłem wielkiego ołtarza zawrócił jego myśli.

Nikogo z „Wieńca“ nie mógł w tłumie dojrzeć. Dopiero w pobliżu potężnego filara, na którym w marmurowej oprawie widniał bacciarellowski portret ks. Michała Poniatowskiego, ostatniego z prymasów, ktoś trącił go w ramię.

Smagłowski!

Jego szept:

— W przebraniu? skąd?

— Komendant sam...

— Wie? — zatrzęsło nim przerażenie.

— Nic! podstęp... wszystko wyjaśnię.

Eks-kleryk odetchnął.

O kilka głów dalej zauważył Dawidowski Bońkowskiego, lecz za dalszymi spiskowcami rozglądał się daremnie. Może tłum ich pochłonął, a może — zawiedli?

Czyżby naprawdę zawiedli?

Tymczasem zmilkły organy i śpiewy, a wśród ciszy uroczystej zabrzękły dzwonki na błogosławieństwo.

Fala głów osunęła się kornie.

W dłoniach celebransa zamigotała świetlista monstrancja i w obłokach kadzideł krzyż nakreśliła nad tłumem.

Otucha wstąpiła w serca — nabożeństwo było skończone.

Wierni ruszyli ku drzwiom. Wąska ulica w jednej chwili napełniła się mrowiem.

Dawidowski przystanął wraz z „mistrzem“ u wyjścia, by wyłapać rozproszonych towarzyszów. Jakoż zaraz wynurzył się przed nimi Dłużniewski, za nim Bońkowski, wreszcie Kondycki z Brzozowskim.

Na widok podchorażaka w cywilu wszyscy jęli tak niebacznie dawać wyraz swemu zdumieniu, że zwrócili uwagę przechodniów. Ledwo ich zdołał pohamować Smagłowski, gdy naraz Dawidowski drżąc cały, cofnął się szybko pod mur, za ich plecy.

Spojrzeli nań jeszcze bardziej zdumieni. Nie mógł wyjąkać słowa.

Z tłumu bowiem padł nań wzrok zdradziecki. Podobny, jak przed pałacem de Woynów... ze ten sam...

Dwóch ich było teraz... byłoż to przywidzenie? Przepadli, nim się obejrzał.

Zęby jeszcze szczękają na myśl, że go śledzą...

— Chodźmy stąd, póki w tłumie! chodźmy, na Boga! — zaklinał spiskowych kolegów.

W nogach widział ratunek przed widmem — Henryka Mackrotta!

— Tylko nie kupą! — zwrócił uwagę Smagłowski — osobno lub po dwóch! Baczcie tylko, byście mnie z oka nie stracili.

— Czyżbyśmy szli dziś gdzieindziej? — zapytał Bońkowski, widząc, że mistrz kieruje się w stronę Starego Miasta.

— Gdzieindziej. Tamten lokal stracony! — brzmiała dramatyczna odpowiedź.

— Dlaczego?

— Później! Nie czas na dyskursa!

Dopiero na rogu rynku i Piekarskiej spostrzegł któryś, że brak Jaślikowskiego.

— Prawda! mieliśmy nań czekać u wyjścia!

— Gdzież on był?

— Przed ołtarzem. Klęczał z innymi klerykami. Niech który się wróci przed kościół! Może jeszcze go złapie.

— Ja! — zgłosił się Kondycki — byłem widział, w jakim kierunku was ścigać.

— Leszno! panny Kayzer! — rzekł po pewnem wahaniu Smagłowski.

— O! panny Kayzer? — ucieszyli się, jakby sensacją, towarzysze.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane „ „ „	50 „
Komunikaty po kronice „ „	60 „
„ na 1-szej „ „	70 „

Drobne za wyraz	10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.	
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.	
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.	

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Fęrka.